Ner 55. Kraków, Wtorek 9 Marca 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przegląd Polityczny.

Kraków 8 marca.

Poniżej podajemy główniejsze myśli z przemówienia posła Jaworskiego w sprawie zaprowadzenia ceł wchodowych na zboże. Po odesłaniu tej sprawy do osobnej komisyi, odroczyła Izba deputowanych swe następne posiedzenie na tydzień, w którym to czasie załatwi komisya cały budżet. Już w sobotę przyjęła komisya cały preliminarz budżetu na r. 1886, a zbierze się jeszcze we środę na posiedzenie dla uchwalenia ustawy finansowej i powzięcia kilku rezolucyj w sprawie urzędu pocztowych kas oszczędności. Przed rozpoczęciem jeneralnej dyskusyi nad budżetem, rozwiną się zaraz na następnem t. j. na piątkowem posiedzeniu Izby deputowanych szerokie rozprawy przy pierwszem czytaniu wniosku Scharschmida o niemieckim języku państwowym. Izba panów odbędzie we czwartek posiedzenie. Na porządku dziennym są sprawy mniej ważne.

W sprawie toczących się rokowań ugodowych telegrafują d. 6 b. m. z Wiednia do *Budap. Corr.*: „Dzisiaj przed południem przyjmował Cesarz Tiszę na dłuższej audyencyi. Od godziny 12 w południe aż do godziny 4 odbyła się w pałacu prezesa ministrów wspólna konferencya ministrów, w której wzięli udział ministrowie: Taaffe, Dunajewski, Pino, Tisza, Szapary i Orczy. Na konferencyi tej nie przyszło do porozumienia ani co do nieustanowionych jeszcze dwóch pozycyj taryfowych, ani co do niektórych postanowień statutu bankowego, ani co do konwencyi weterynarskiej. Jutro pod przewodnictwem Cesarza odbędzie się wspólna konferencya ministrów, na którą przybędzie dziś wieczorem z Budapesztu minister hr. Szechenyi. Na teraz jest to w każdym razie ostatnia wspólna narada w tym przedmiocie." Mniej pessymistycznie zapatruje się na tę sprawę peszteński korespondent *W. Allg. Ztg*, który swemu dziennikowi telegrafuje: „Według nadeszłych tu wiadomości, zostaną dziś (w sobotę) lub też jutro na wspólnej konferencyi wyrównane te różnice, jakie pomiędzy obu ministrami skarbu co do niektórych kwestyj ugodowych na jaw wystąpiły."

Rozprawy nad monopolem wódczanym w parlamencie niemieckim, rozpoczęte we czwartek, toczyły się jeszcze na piątkowem i sobotniem posiedzeniu. Sprawę monopolu można uważać za ubitą. Nawet stronnictwo narodowo-liberalne oświadczyło się przez usta deputowanego Buhla przeciw monopolowi, szczególnie ze względów politycznych. Trzeciego dnia oświadczył minister Boetticher, imieniem kanclerza, że ostatni nie mógł przybyć na posiedzenie dla słabości, zaprzecza jednak pogłoskom, rozchodzącym się z tego powodu, jakoby sam się już zrzekł monopolu, i jeśli mu zdrowie pozwoli, będzie się starał udowodnić konieczność zaprowadzenia go w komisyi. Richter nazwał oświadczenie to „małem orędziem Bismarka," dodając, że i taka interwencya nie uratuje już monopolu. Mówią, że i w stronnictwie konserwatywnem podzielone są zdania co do użyteczności wniosku rządowego. Wniosek rządowy odesłanym został do komisyi złożonej z 21 członków.

Oto dosłowny tekst aktu pokojowego serbsko-bułgarskiego:

„W imię Boga Wszechmogącego, Jego Ces. M. Sułtan, cesarz Osmanów, jako zwierzchnik lenny księstwa bułgarskiego; J. K. Mość Król serbski i J. W. Książę bułgarski, ożywieni równem życzeniem przywrócenia pokoju między Serbią a Bułgaryą, umocowali w tym celu, z jednej strony: JCM. Sułtan Abdula Madżida baszę, Begler-Bega Rumelii itd., jako delegowanego pierwszego, a JW. Książę bułgarski pana Iwana Ewastatiewa Geszowa, dyrektora banku narodowego itd., jako drugiego deputowanego, którego wybór Sułtan zatwierdził; z drugiej strony JKMość Król serbski pana Cedoniela Mijatowicza, posła w Londynie itd., jako swego delegowanego. Delegowani ci wymienili swe pełnomocnictwa, uznali je za wystawione w należytej formie i zgodzili się na następujący:

Jedyny artykuł: Pokój między królestwem serbskiem a księstwem bułgarskiem przywróconym jest z chwilą podpisania niniejszego układu.

Akt ten będzie ratyfikowanym, a ratyfikacye wymienione zostaną w Bukareszcie w przeciągu dwóch tygodni, lub, o ile możności, rychlej.

Na dowód tego podpisali delegowani akt ten własnoręcznie i przycisnęli swe pieczęcie.

Dan w Bukareszcie dnia 19 lutego (8go marca) 1886 r.

Podp.: *A. Madżid. J. E. Geszow. C. Mijatowicz.*"

Do protestacyi Francyi przeciw nowej granicy cłowej między Turcyą a Rumelią przystąpiła także, jak donoszą do *Polit. Corr.*, Austrya, z wyraźnem jednak oświadczeniem, że to niema przeszkadzać zawarciu ogólnej ugody między Turcyą a Bułgaryą na znanej i powszechnie uznanej podstawie, tylko niewspomniana w niej wcale kwestya cłowa ma się stać teraz osobnego rokowania przedmiotem. Mimo więc tych protestacyj będzie się mogła niebawem zebrać konferencya, w celu uznania ugody turecko-bułgarskiej.

We włoskiej Izbie deputowanych zakończyły się już przeciągające się nadmiernie rozprawy nad budżetem, w których o niczem mniej, niż o finansach nie rozprawiano. Budżet i nowy system finansowy Maglianiego wzięła opozycya (tak zwana pentarchia) jedynie za powód do zaczepienia całej polityki gabinetu, której ostrze było więcej zwrócone przeciw Depretisowi, niż przeciw Maglianiemu. Pentarchów wspierała część prawicy pod przywództwem Rudiniego i Spaventy. Pomimo tego przyjęła Izba z wniesionych umotywowanych przejść do porządku dziennego, wniosek Mordiniego, za którym przemawiał rząd. Ponieważ opozycya wytężyła tym razem wszystkie swe siły, a nawet niespodziany sukurs znalazła w odcieniu Rudini-Spaventa, który jej tylko na ten raz mógł służyć, a jednak zwycięstwo stanęło po stronie rządu, obudziło to, obok zwątpienia w szeregach pentarchicznych, wielkie wzburzenie, a jeden z najzaciętszych nieprzyjaciół Depretisa zawołał: „Ten chyba umrze już prezesem ministrów!"

Mimo zwycięstwa odniesionego przez rząd, mówią o pewnych zmianach, jakie zajść mają w gabinecie. Mówią, że Nicotera odstępuje opozycyę i dlatego wypada stronnictwu jego zrobić miejsce w ministerstwie.

Z Rosyi donoszą, iż roboty około fortyfikacyj Dubna postępują raźnie. Znaczna ich część ma być już ukończoną. Jest też już na ukończeniu budowa kolei żelaznej z Dubna do Łucka, mająca zadanie połączenia tych dwóch strategicznie ważnych punktów.

Donoszą też z Petersburga, że kolej zakaspijska posuniętą będzie po za Merw aż do Samarkandy.

Obecność jenerał-gubernatora odeskiego w Petersburgu została podobno spowodowaną przygotowaniami do krymskiej podróży cara, która ma nastąpić w kwietniu. Car dłuższy czas przepędzi w Liwadyi. W ciągu pobytu swego w tej letniej swej rezydencyi przybyć ma także do Mikołajewska.

Projektowana ustawa o pospolitem ruszeniu.

IV.

Wiedeń 4 marca.

† Wobec nakreślonego w listach poprzednich obrazu podwojonych po 1869 roku sił zbrojnych, któremi mocarstwa sąsiadujące z monarchią austryacko-węgierską rozporządzają obecnie po przeprowadzeniu dla swych wojsk nowego urządzenia, pozostała organizacya sił wojskowych w monarchii austryackiej taż sama, jaka była nakreślona ustawą wojskową 1869 r.. Wprawdzie monarchia ta postawiwszy w razie wojny swoje wojska na stopę wojenną, równie szybko jak cesarstwo niemieckie, może zgromadzić na żądanej linii bojowej armię liczącą 800,000 żołnierzy wyćwiczonych (ściśle biorąc normalny stan organizacyi wojsk, w sile 788,950 ludzi w armii lądowej i 13,750 żołnierzy i majtków marynarki wojennej). Po za tą armią czynną zgromadziłaby się wkrótce armia rezerwowa, złożona z powołanych równocześnie „obron krajowych" i „honwedów," liczących razem 396,800 ludzi (mianowicie 158,770 ludzi obrony krajowej z krajów tej połowy monarchii, a 213,430 honwedów z królestwa węgierskiego). Ogółem przeto może związek ludów tworzący monarchię rakuską wyprowadzić w pole 1,200 000 zbrojnych. Lecz na mocy ustawy z 1869 r. utworzona rezerwa zapasowa z popisowych, niesłużących ani w armii, ani w obronie krajowej, liczy obecnie tylko 80,000 ludzi i nie jest wcale dostateczną do uzupełniania w razie dłuższej wojny powyżej wykazanej armii i utrzymania jej w komplecie. Nie zapewniła także ustawa wojskowa z 1869 r. utworzenia w razie wojny wojsk terytoryalnych lub milicyi terytoryalnej albo pospolitego ruszenia wojskowo zorganizowanego, któreby wówczas powołane pod broń, pełniło służbę wewnątrz kraju, stanowiło załogę twierdz itd., a umożliwiło zgromadzenie na linii bojowej całej armii i jej rezerw. Ustawa wojskowa tylekrotnie wspomniona z roku 1869 orzekła, że ma być urządzone pospolite ruszenie według zasad, które oznaczy późniejsza ustawa. Dwukrotnie już rząd w poprzednich latach przedłożył Izbom projekt ustawy o pospolitem ruszeniu (wprawdzie całkiem odmienny od teraz przedstawionego), ale go następnie nie popierał i żaden z projektów poprzednich uchwalonym nie został.

Tylko w jednym kraju monarchii, w Tyrolu wraz z Vorarlbergiem, bywało powoływane pospolite ruszenie do obrony tego kraju na mocy dawnych ustaw do dziś dnia obowiązujących. To pospolite ruszenie tyrolskie jest już podczas pokoju urządzone na papierze, że tak powiem, i liczy w Tyrolu: w pierwszem powołaniu 98.000 ludzi, w drugiem powołaniu 28,000, zaś w Vorarlbergu 19,000 ludzi. To pospolite ruszenie tyrolskie złożone z ludzi kochających swój kraj, obytych z bronią palną, może dzielnie bronić swego górzystego kraju, jak to dowiodły dawniejsze wojny; ale na mocy ustawy krajowej, nie może być używane do uzupełniania armii polowej, z wyjątkiem jedynie pułku strzelców tyrolskich.

Po przyjęciu w Europie systemu wojowania, aby zgromadzić na linii bojowej i odrazu w bój wprowadzić wszelkie wojska do walki w polu zorganizowane, iżby niemi szybko zgnieść przeciwnika, jest nieodzownem przygotowanie wewnątrz kraju zawczasu licznych rezerw zapasowych dla uzupełniania całej armii działającej na linii bojowej, zapełniania ubytków w niej zrządzonych orężem nieprzyjacielskim i przez choroby. Wojna francusko-pruska wykazała w uderzający sposób tę potrzebę. Dlatego po 1871 r. wszystkie wielkie mocarstwa (z wyjątkiem Austryi) przeprowadziły, jak to wykazałem, lub przeprowadzają, na mocy ustaw później uchwalonych (a w despotycznie rządzonej Rosyi na mocy ukazów cesarskich) nową organizacyę sił zbrojnych, która nietylko powiększyła ich armie czynne, ale zapewnia tym armiom bardzo liczną rezerwę zapasową, urządzoną już w czasie pokoju, chociaż złożoną z ludzi zostających w domach przy pracy produkcyjnej. W cesarstwie niemieckiem nietylko „obrona krajowa" (landwera) stanowi wielką rezerwę zapasową dla armii, ale także pospolite ruszenie (landsturm), z którego na mocy § 5 ustawy z 12 lutego 1875 r. można uzupełniać landwerę i armią polową, a między zapisanymi do pospolitego ruszenia w cesarstwie niemieckiem trzema milionami ludzi, jest 900.000 wysłużonych żołnierzy. W Rosyi oprócz zwykłych rezerw armii mają stanowić, według nowej organizacyi wojsk, wielką rezerwę zapasową dla uzupełniania obu armij czynnych, tak pierwszej jak i drugiej linii, wojska garnizonowe i kozacy drugiego powołania, a w razie potrzeby także „opołczenie," do którego, odpowiednio literze rozporządzeń, należy 6 milionów ludzi. — Francya sformowała wojska terytoryalne (945.000 zbrojnych), jako wielką rezerwę zapasową dla uzupełniania obu swych armij czynnych; we Włoszech urządzono w tym celu „milicyę terytoryalną ruchomą." Oprócz tego „landsturm" niemiecki, „opołczenie" rosyjskie, „rezerwy armii terytoryalnej" francuskie, włoska „milicya terytoryalna," powołane pod broń w razie wojny, pełniąc służbę wewnątrz kraju, umożliwią wyprowadzenie wszystkich wojsk czynnych na linię bojową.

Oba powyżej wskazane zadania ma spełniać w monarchii austryacko-węgierskiej, w razie wojny, pospolite ruszenie urządzone na mocy zaprojektowanej teraz ustawy. Z wezwanego pod broń w czasie wojny „pierwszego powołania" pospolitego ruszenia, do którego to pierwszego powołania zaliczeni są wszyscy niesłużący ani w wojsku, ani w „obronie krajowej" od 19 do 38 lat wieku, oraz ci, którzy w wojsku lub w „obronie krajowej" służyli, lecz nie mają jeszcze 38 lat wieku, można w razie koniecznej potrzeby posyłać żołnierzy dla uzupełniania wojsk czynnych. Przeto to pierwsze powołanie pospolitego ruszenia lub część jego ma być rezerwą zapasową. Reszta tego pierwszego powołania pospolitaków, oraz drugie powołanie, złożone z obywateli mających od 38 do 42 lat wieku, ma stanowić właściwe pospolite ruszenie, przeznaczone do służby wewnątrz kraju, do utworzenia załóg w twierdzach, pilnowania magazynów wojskowych, utrzymywania porządku w kraju, aby umożliwić wyprowadzenie z niego wszystkich wojsk czynnych. Dodać tu winienem, że na obywateli, obowiązanych w czasie wojny wejść do pospolitego ruszenia, nie nakłada ustawa żadnych obowiązków podczas pokoju; nie stają oni bynajmniej do jakichkolwiek ćwiczeń lub kontroli, słowem podczas pokoju nie zajdzie żadna zmiana w ich życiu wskutek tej ustawy.

Nie można zaprzeczyć, jak to już powiedziałem, iż projektowana ustawa o pospolitem ruszeniu nakłada na znaczną liczbę obywateli ciężki obowiązek, wprawdzie w bardzo rzadkich wypadkach wielkiej wojny zewnętrznej. Ale w teraźniejszem położeniu politycznem, wobec podwojenia sił wojennych przez wszystkie sąsiednie mocarstwa, urządzenie pospolitego ruszenia na przypadek wojny jest nieodzowną koniecznością dla własnego bezpieczeństwa ludów w skład państwa wchodzących. Wojskowa komisya Izby poselskiej stara się przeprowadzić w projektowanej ustawie wszelkie poprawki, mogące ulżyć ciężar nakładany przez tę ustawę na ludność, o ile to można wykonać bez wielkiego uszczerbku dla sił zbrojnych państwa. O poprawkach tych pisać będę szczegółowo w innym liście.

Przyznać także należy, że chociaż obowiązki, wynikające z powszechnej służby wojskowej, określonej u nas ustawą z 1869 r., są dość ciężkie dla społeczności i dla skarbu państwa w monarchii austryacko-węgierskiej, jednak znacznie lżejsze w porównaniu z nałożonemi w sąsiednich państwach przez ustawy wojskowe, uchwalone tam przy teraźniejszej coraz żywszej licytacyi w uzbrojeniach i przez nową tam organizacyę sił zbrojnych. Łatwo tu udowodnić. Przedstawiłem jaki procent całej ludności obejmują wojska tych państw postawione na stopę wojenną; wskazałem także, jakie bezwzględnie sumy i jaki względnie procent wszystkich wydatków idzie w powyższych krajach na utrzymanie sił zbrojnych podczas pokoju. Liczby wykażą, iż w monarchii austryacko-węgierskiej procent pod obydwu względami jest daleko mniejszy.

W monarchii austryacko-węgierskiej, mającej ludności 37,465.400 głów, armia czynna i marynarka wojenna, postawione na pełnej stopie wojennej, powinny mieć w szeregach ściśle obliczywszy 802.700 ludzi; w zapasowych rezerwach armii czynnej 79.000 ludzi; ogółem przeto 881.700; — w „obronie krajowej" krajów austryackich i węgierskich na stopie wojennej 396.800 ludzi, więc razem w siłach zbrojnych, z wyjątkiem pospolitego ruszenia tyrolskiego, 1,278.000 żołnierzy. — W obu powołaniach pospolitego ruszenia tyrolskiego i vorarlbergskiego w razie wojny, 146.000 ludzi. Przeto wszystkie siły zbrojne monarchii, postawione na stopę wojenną, obejmują, według teraźniejszej organizacyi wojsk, 3·8% całej ludności.

W czasie pokoju służy teraz rzeczywiście pod chorągwiami w armii 250,112 ludzi; w marynarce wojennej 6,890 ludzi, w kadrach obrony krajowej austryackiej 3,350 ludzi, w kadrach honwedów 7,693 ludzi. — Ogółem służy pod chorągwiami w czasie pokoju 268,045 ludzi, przeto 0·71% całej ludności. Według budżetu wspólnego, uchwalonego na 1885 rok, na utrzymanie armii wyznaczono w wydatkach zwyczajnych 94,612,436 złr., w wydatkach nadzwyczajnych (głównie na budowę twierdz) 5,343,300 złr.; na utrzymanie marynarki wojennej, w wydatkach zwyczajnych 8,640,500 złr., w wydatkach nadzwyczajnych (głównie na budowę okrętów) 1,978,089 złr. W budżecie austryackim na „obronę krajową" w krajach austryackich 4,418,612 złr.; w budżecie węgierskim na „obronę krajową" (honwedów) w krajach korony Sgo Szczepana, 7,234,773 złr. Ogółem przeto na utrzymanie wszystkich sił zbrojnych w czasie pokoju 122,257,710 złr.. Ponieważ zaś wszystkie wydatki w budżecie wspólnym oraz w budżetach austryackim i węgierskim, wyznaczone na rok 1885, wynosiły razem 813,949,232 złr., przeto na utrzymanie wszystkich sił zbrojnych całej monarchii i obu jej połów, obrócono 15.02% wszystkich wydatków.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował adjunkta sądu powiatowego Teodora **Stachowicza** w Wieliczce sekretarzem Rady przy sądzie obwodowym w Rzeszowie, przeniósł sędziów powiatowych Karola **Recka** w Niemirowie i Karola **Czerneckiego** w Podbużu, pierwszego do Rawy, a drugiego do Skolego, i zamianował sędziami powiatowymi adjunktów: Henryka **Garwolińskiego** w Złoczowie dla Brodów i Adolfa **Hładyłowicza** w Kołomyi dla Niemirowa, tudzież Tytusa **Rewakowicza** w Sadogórze dla Podbuża, a Hipolita **Wolańskiego** w Lubaczowie dla Żmigrodu.

Rada państwa.

Na posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa w dniu 5 b. m. przyszedł w pierwszem czytaniu pod obrady znany wniosek posła Jawor-

---

Towarzystwo Warszawskie.

LISTY DO PRZYJACIOŁKI

przez

Baronową X. Y. Z.

(31)

(Ciąg dalszy).

Dziś w Warszawie stało się już prawie zwyczajem, że jako *cadeau de noce* ofiarowuje się pannie młodej nie same tylko brylanty i biżuterye, lecz ładne obrazy, stare meble, piękną porcelanę, bronzy itd. Sztuka dekoracyjna ma tu wielu wśród nas adeptów, a roboty z tego zakresu, wykonane w Warszawie, mogą rywalizować z pierwszorzędnemi wyrobami paryskiemi i wiedeńskiemi. Od czasu do czasu który z gazeciarzy czuje się w obowiązku palnąć jaką ognistą filipikę na temat niepopierania krajowego przemysłu, a sprowadzania wszystkiego z zagranicy, lecz wierzaj mi, że i te lamenta bywają często bardzo przesadne i realnej pozbawione podstawy. Że tam czasem ktoś jakąś rzecz, której absolutnie w Warszawie nie dostanie, z zagranicy sprowadzi; że niektóre z pań naszych spekulują często na taniość i wdają się w bezpośrednie z domami zagranicznemi stosunki, to jeszcze nie zbrodnia i nie ogólna reguła. Publiczność nasza, olbrzymia większość sfer towarzyskich, zaopatruje się zwykle u miejscowych dostawców i główną stanowi ich klientelę, a eleganci, posyłający koszule do prania aż do Paryża, i strojnisie, które innej niż od Wortha nie wezmą sukni, stały się prawie mytem, a przynajmniej dosyć rzadkim wyjątkiem.

Dwa są punkta kulminacyjne w życiu towarzyskiem Warszawy: karnawał i wyścigi. W czerwcu, kiedy równocześnie schodzi się i wystawa i jarmark wełniany, zjazd bywa wielki, gości, zwłaszcza wiejskich, dużo, nastaje właśnie ta druga epoka warszawskich zabaw, karnawałem letnim zwana. Od kiedy znam Warszawę, co roku powtarza się zawsze ta sama historya, że w listopadzie i grudniu zaczynają się złowrogie przepowieści, iż karnawał będzie nieszczególny, balów mało, zjazd żaden, bo rok ciężki i zły, zbiory niepomyślne a ceny zboża niskie. Tymczasem nadchodzi styczeń i luty, wszystkie przepowiednie zawodzą, bale sypią się, jak z rogu obfitości, Lewandowskiemu puchną ręce, i hulamy, jakby za najlepszych i najweselszych czasów. Stosunkowo najmniej bawi się arystokracya, to kółko właśnie, które najbardziej jeszcze, chociaż zawsze z przymieszką *haute finance*, odpowiadałoby waszym krakowskim o „towarzystwie" pojęciom. Przypatrzmy się z kolei salonom trochę bliżej.

Warszawa posiadała niegdyś tradycyę najświetniejszych w Polsce salonów. Już Villemain powiedział, że one jedynie po paryskich godne są drugie zająć miejsce. Dawne pamiętniki i wspomnienia młodości osób starszych opowiedzą ci, co to były za salony warszawskie za czasów Kongresowego Królestwa, kiedy przewodniczyła im pani Ordynatowa Zamoyska w Pałacu Błękitnym, a tradycya Puław była jeszcze świeżą i żywą.

Za mojej pamięci, przed laty czterdziestu, mieliśmy tu jeszcze kilkanaście domów, niezmiernie miłych, wykwintnych i istotnie na miano salonów zasługujących. Była jeszcze taka ks. Teresa Jabłonowska, pani Rozalia Rzewuska, Lubomirska z domu, ks. Michałowa Radziwiłłowa, żona naczelnego wodza, pani Liza Krasińska, pani Ludwikowa Małachowska, której trzy piękne córki skupiały około siebie całą niemal ówczesną młodzież, pani Ossolińska, Chodkiewiczówna z domu, Augustowie Potoccy, Kazimierzowie Łubieńscy, Andrzejowie i Augustowie Zamoyscy, Pani Róża Sobańska, księżniczka Janina Czetwertyńska. Parę zim spędzali w Warszawie Adamowie i Alfredowie Potoccy, Konstantowie Braniccy, Leon Łubieński okraszał wszystkie zebrania swemi dowcipami, a jenerał Tomasz Łubieński wspomnieniami z ostatniej rewolucyi. Był salon literacki pani Niny Łuszczewskiej, matki Deotymy, było wiele innych, których w tej chwili nie pomnę, a zresztą wszystkich wyliczać niepodobna. Po powstaniu wszystko to się rozbiło, znikło i rozstrzeliło. Przez lat kilka nie zbierano się wcale, później nastały rauty z niewinnemi grami, a jeszcze później życie towarzyskie całkiem inne przybrało kształty.

Znikł dawny staropolski, skromny lecz poważny i wesoły salon, a powstały salony, zbytek w przyjęciach, przepych, jakiegośmy dawniej nie znały, okazałość apartamentów i tualet, słowem dzisiejsze nasze życie kosztowne, ruchliwe, pełne wiru i gorączki. Dziś wyłącznie arystokratycznego salonu w Warszawie niema, bo i arystokracya nie nadaje przeważnego tonu życiu towarzyskiemu; miesza się ona coraz bardziej z finansami, i to kółko jedyne, w którem spotkać możesz czasami przy wielkich okazyach świat urzędowy i żywioł rosyjski. Ogólny polor więcej kosmopolityczny niż polski, język przeważający francuski, maniery bardzo wykwintne, poglądy towarzyskie mniej niż w innych miastach exkluzywne, oswojenie się z myślą i faktem, że niekoniecznie tytuł i historyczne nazwisko daje salonową rangę i powagę, pewna z nad Sekwany importowana trzpiotowatość i swoboda, coraz większy brak pięknych kobiet i bardziej błyskotliwych umysłów, wykształcenie powierzchowne, czcze i jałowe, zupełna nieobecność tego, cośmy dawniej nazywały „matronami," chęć zabawy wielka i rywalizacya w przepychu przyjęć z finansami widoczna — oto byłyby główne tej kategoryi salonów warszawskich rysy. Panie z tych sfer ubierają się bardzo pięknie, wyczytują chętnie swoje nazwiska w dziennikach, mają tę wielką wadę, że jeśli czasem ukażą się w teatrze, to tylko na operze i podczas występu włoskich artystów. W „Rozmaitości" nie ujrzysz ich prawie nigdy, a tembardziej na tak zwanych premierach, pierwszych przedstawieniach zwłaszcza polskich sztuk oryginalnych. Zapełnienie sali zostawiają wówczas t. z. inteligencyi, sferom mieszczańskim i niższym finansom. Kiedy n. p. dawano w teatrze jubileuszowe przedstawienie „Halki," to pomimo, że dochód z tego trzechsetnego widowiska przeznaczony był dla wdowy po Moniuszce, w łożach I piętra nie spotkałeś ani jednego historycznego nazwiska, ani jednej z dam wyższych finansów. Za to na Mierzwińskim, na Włochach zawsze ich pełno. Koncerta protegują o ile są w ich kółku „modne;" na takie, na które publiczność warszawska uczęszcza, więcej dla zasady i celu, niż dla artystycznej przyjemności (studenckie, puławskie, na kasy rzemieślnicze itd.) ukaże się ich tyle tylko, ile zaproszono do sprzedaży programów. To samo z odczytami. Na modnych zalegną wszystkie pierwsze rzędy krzeseł, na innych zaświecą nieobecnością. Dobroczynne są szczerze i do wszystkich dzieł miłosierdzia chętnie przykładają rękę. Wyjątków wśród nich zacnych, rozumnych, poważniejszych dużo, ale nie o te wyjątki idzie mi właśnie, lecz raczej o ogół, a przynajmniej o przeważającą jego większość. Młodzież tych salonów rekrutować się będzie różnorodnie. Znajdziesz wśród niej i dziedziców rodu i obywateli wiejskich i zwyczajnych posagowych łowców i ludzi poważniejszych i *des petits gommeux*, których żadnemu kółku i żadnemu salonowi nie brakuje, ale ta młodzież wyłącznie do nich nie należy, bo bywa wszędzie, wszędzie tańcuje i w różnych wodach zastawia swe sieci.

Wogóle mówiąc o tych salonach warszawskich, trzeba raz jeszcze powtórzyć, że o ile dawniej przy skromniejszych wymaganiach, życie towarzyskie było bardzo odznaczające się i wabiło udziałem wielu dam wykształconych i niepospolitą obdarzonych inteligencyą — o tyle dziś wszystko, co straciło na wdzięku w rozmowie, wykwintności, dowcipie, „ozdobności" — jak za Księstwa Warszawskiego mawiano — umysłu, stara się zastąpić zbytkownością umeblowania, przepychem przyjęć i wspaniałością tualet. Z żalem przyznać muszę, że nieraz w towarzystwach ze sfery pracowniczej, kupieckiej, mieszczańskiej znajdowałam łatwiej inteligentniejszą rozmowę, poważniejsze usposobienia i ten wdzięk umysłowy, którego — trudna rada — ani lukullusowa kolacya, ani najkosztowniejsza tualeta w życiu towarzyskiem żadną miarą zastąpić nie zdoła, i wracając do swojego kółka, czułam tem dotkliwiej, wielką między dawnemi a nowemi czasy różnicę i znaczne ku upadkowi chylenie się.

Byłabym niezmiernie niesprawiedliwą, gdybym nie zastrzegła się raz jeszcze co do wyjątków i nie zacytowała ich kilka najświatlejszych. Nie będą to jednak salony, lecz domy arystokratyczne, ciche, spokojne, nie jaśniejące świetnemi przyjęciami i tłumnemi balami, lecz otwarte dla dobrych znajomych codzień, zawsze jednakie, zawsze równie serdeczne, a wśród nich znajdziesz i poważniejszą rozmowę, i wielkie cnoty, i rozumne obowiązków wypełnienie. Idź na Krakowskie Przedmieście i wstąp do pałacu Ordynacyi Krasińskich, a w bocznym jego pawilonie spotkasz królewskiego Wilanowa panią, którą widywać tylko możesz w jej własnym domu, bo nigdzie już prawie niebywa i od pewnego czasu w większych zebraniach nie ukazuje się wcale, cała oddana sprawom miłosierdzia i dobrym uczynkom. Bardzo wykształcona, rozumna, choć nie błyskotliwa, niepospolitego charakteru i dzielności, pierwsza to niezawodnie dama w Warszawie, — którą, — jak wy w Krakowie jej imienniczkę, my wszyscy nie inaczej, jak panią Augustową nazywamy. Idź dalej, a w tym samym pałacu zastaniesz niestety bardzo rzadko i jakby w przelocie tylko, synową Zygmunta, która może jedyna posiada wszystkie warunki, aby stworzyć prawdziwy tradycyjny salon, bo serce i umysł wyższy i rzadki dar jednania i łączenia ludzi, i to coś *ewig weibliches* co pociąga każdego do tej wielkiej pani, jednej z najmilszych i najbardziej wytwornych, jakie w Polsce zdarzyło mi się spotykać.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

skiego i towarzyszy, żądający zaprowadzenia ceł wchodowych na zboże.

Zabrawszy głos do uzasadnienia wniosku i zaznaczywszy, że ograniczy się do przytoczenia jedynie najważniejszych motywów, które postawienie wniosku spowodowały, przedstawia poseł Jaworski smutne położenie naszego rolnictwa. Położeniem tem zajmowała się już wysoka Izba, zajmowały się liczne zebrania, a mimo to jest ono dotąd powodem troski i trwogi o przyszłość rolnika. Ztąd też muszę oświadczyć, że wniosek mój postawiłem i omawiam nie w wyłącznym interesie kraju, którego jestem przedstawicielem, ani stanu, do którego należę, ale czynię to w interesie całego państwa, całego gospodarstwa społecznego, w którem bezwątpienia rolnictwo ważną i równouprawnioną gra rolę.

Groźnem jest położenie, gdyż kryzys rozciąga się nietylko na pewną część ludności, nietylko na jednę gałęź rolnictwa. Ona dotyczy zarówno wielkiej własności, jak włościan; objawia się zarówno w produkcyi zboża, jak w chowie bydła; zarówno w produkcyi chmielu jak gorzelniach; jednem słowem ogarnia ona wielką dziedzinę rolniczej pracy. Wśród takiego przesilenia nie można też myśleć o poważniejszych zmianach systemu gospodarstwa; kto to uczyni, ten napotka wielkie trudności lub dozna gorzkiego rozczarowania.

Istotnie groźnem jest położenie, gdyż dochód z ziemi zmniejsza się trwale, i rolnik kapitałem musi pokrywać bieżące wydatki, na bieżące opłaty, na utrzymanie w należytym stanie warsztatu swej pracy musi on swój kapitał oddawać.

Ale na dwie rzeczy jeszcze należy zwrócić uwagę. Nie sama zniżka cen wywołała ten rozpaczliwy okrzyk ze strony rolników, lecz raczej trudność, niemal niemożebność znalezienia zbytu dla płodów rolniczych. Nie wchodzę w to, czy nadprodukcya, czy obca konkurencya tego powodem, ale sam fakt trudności zbytu istnieje niewątpliwie, on powodem najważniejszym obecnej klęski, tem dotkliwszej, im która okolica więcej jest oddaloną od głównych targowisk i rynków zbytu, im więcej przyczyny zewnętrzne zdołają jej szkodzić.

Zaznaczywszy następnie, że płody rolnicze nie nadają się do dłuższego magazynowania, a więc, nie znajdując odbiorcy, tracą z czasem wszelką wartość, giną dla wytwórcy, podnosi mówca, że nie chodzi mu o podniesienie przez cła cen zboża, ale raczej o to, aby konsumcya krajowa płody krajowe zużywała, aby rynek krajowy krajowej produkcyi zapewnić.

Mówca spodziewał się, że rząd zaraz po zebraniu nowowybranej Rady państwa ponowi swój projekt z marca z. r., dotyczący niektórych zmian taryfy cłowej z r. 1882; skoro jednakże do połowy października rząd tego nie uczynił, wystąpił mówca ze swym wnioskiem, aby rzecz na nowo na porządek dzienny wprowadzić.

Konwencya handlowa z Rumunią z r. 1876, przy której zawarciu zwracano za wiele uwagi na polityczne momenta, a za mało na ekonomiczne, kończy się w ciągu bieżącego roku. Odnawiając tę konwencyę, przystępując do ponownego uregulowania naszych stosunków handlowych z Rumunią, należy interesom ekonomicznym główną poświęcić uwagę.

Mówią obecnie, a i prasa dała wyraz tym wieściom, że ugoda z Węgrami jest już prawie zawartą, i że obie strony zgodziły się na wprowadzenie do nowej taryfy cłowej ceł na zboże w wysokości przyjętej w cesarstwie niemieckiem. Która połowa monarchii z ceł tych korzyść, a która stratę poniesie, ma niewielkie znaczenie. Ale to Panowie jest pewnem, że cła te nie wystarczą dla ochrony rolnictwa, skoro płody zamorskiego czy kontynentalnego pochodzenia mają cła ponosić, a produkta rumuńskie będą od nich wolne, gdyż natenczas stałyby się nasze cła skarbowe premią eksportową dla Rumunii, a wskutek tego — z obawą to wypowiadam — padłaby może Galicya jako pierwsza ofiara.

Skromne i łatwe do spełnienia są żądania, jakie stawiam w mym wniosku w imieniu zawsze na samopomoc wskazanego rolnictwa. Trwożliwie spogląda rolnik austryacki w przyszłość, jaka go czeka. A jeżeli cośkolwiek jest zdolnem podnieść upadłego ducha rolników, to przedewszystkiem słowa wypowiedziane od Najwyższego Tronu przy otwarciu Rady państwa. Żywię silną nadzieję, że wys. Rząd i minister w Radzie Korony, który jest przedewszystkiem powołanym bronić interesów rolnictwa, będzie usilnie się starał zgodnie z życzliwemi wyrazy Najwyższej mowy tronowej o stanowczą poprawę losu i położenia rolnictwa, a zważywszy, że poruszony w myśl wniosku temat jest wybitnie ekonomicznej natury, oraz że nie idzie tu o zmianę prawa, lecz tylko o uchwalenie wezwania do rządu, wnoszę, aby wysoka Izba zechciała mój wniosek przekazać ekonomicznej komisyi.

Po przemówieniu dep. Schwaba i Türka, odesłano wniosek ten do zbadania osobnej komisyi z 24 członków wybrać się mającej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 marca.

Z Uniwersytetu. — Dowiadujemy się, że Wydział prawny Uniwersytetu Jagiellońskiego powierzył Drowi Bolesławowi Ulanowskiemu zastępstwo prof. Bobrzyńskiego w wykładach prawa polskiego.

— **Reorganizacya szkół realnych.** *Szkoła* donosi, iż Rada szk. kraj. w odpowiedzi na uchwały ostatniego walnego zgromadzenia Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, oraz życzenia Sejmu, wyrażone w znanej rezolucyi, domagającej się reorganizacyi naszych szkół realnych, uchwaliła wezwać Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych do przedłożenia odnośnego programu.

— **Kółko pedagogiczne krakowskie** powzięło uchwałę, aby celem przyjścia w pomoc rodzicom interesowanym, pośredniczyć w wyborze nauczycieli i nauczycielek domowych, czy to do korepetycyj codziennych w miejscu, czy do wyjazdu na czas wakacyj. Zgłoszenia tak ze strony nauczycieli poszukujących zajęcia, jak i rodziców poszukujących nauczycieli, przyjmuje dyrektor szkoły wydziałowej żeńskiej we środy i soboty o godzinie 12ej w kancelaryi, gdzie można zasięgnąć informacyi.

— **Czytamy** w *Szkole:* „Niemałe zdziwienie i zaniepokojenie w sferach nauczycielskich wywołała wiadomość, podana przez zwykle dobrze poinformowane *Słowo* warszawskie, o „zamierzonem wystąpieniu z Rady szk. kraj. pierwszorzędnej siły, w której kraj słusznie niemałe pokładał nadzieje.“ Zaniepokojenie to jest tem większe, iż wersya, stale we Lwowie się utrzymująca, przypisuje ten zamiar hr. Stanisławowi Badeniemu, który swoją pracowitością, niezłomną energią i obywatelskiem wystąpieniem w Sejmie w obronie naszego szkolnictwa zjednał sobie już w krótkim czasie powszechne zaufanie nauczycieli i całego kraju. Najlepszym tego dowodem liczne podziękowania, zawotowane na kilku już zgromadzeniach oddziałów Tow. pedag., oraz uchwały, domagające się mianowania hr. Badeniego w uznaniu jego zasług członkiem honorowym Tow. pedag. Nie chcemy domyślać się powodów, które skłonićby mogły hr. Badeniego do rezygnacyi, bo spodziewamy się, że wiadomość ta okaże się mylną i że nasza najwyższa magistratura szkolna nie utraci męża, który z tak wielką korzyścią dla sprawy szkolnictwa, a z prawdziwą chlubą dla kraju pełnił w niej powierzone sobie obowiązki.“

— **Bal kostiumowy Koła artystyczno-literackiego.** Tradycya balów pod tem godłem z lat przeszłych upoważniała i w tym roku, gdzie długi karnawał długo zrazu cierpiał na anemię, do śmielszych w samym jego końcu oczekiwań. Oczekiwania te spełniły się tylko w połowie, bal bowiem, który się odbył w ozdobnie zielenią przystrojonej sali hotelu Saskiego w sobotę, był niemniej od swych poprzedników świetnym, lecz na szczuplejsze niż w ubiegłych latach rozmiary. Nie było tym razem całych grup kostiumowych, ale zato wiele osób, a szczególnie dam, ukazało się w oryginalnych kostiumach, pochodzących z właściwej ich ojczyzny, jak n. p. kostium bułgarski, japoński, Hiszpan i Hiszpanka w narodowych strojach, Markiza z XVIII wieku, dama z XV wieku, niewiasta w starożytnym biblijnym stroju według obrazu, dwie ukrainki, cyganka itd. Bal rozpoczął po godzinie 10 polonezem prezes Koła p. Kossak z małżonką delegata hr. Badeniową, za którym szedł prof. Zoll z p. Juliuszową Kossakową, a następnie p. Jan Zacharyasiewicz z p. Mieczysławową Pawlikowską. Do kadryla, którym dowodził równie jak innemi tańcami mistrz choreografii p. Eker, stanęło około 50 par, a zabawa, która w niezbyt przepełnionej sali tem swobodniej się rozwijała, przeciągnęła się do godziny 5ej zrana. Na balu grała orkiestra salinarna bocheńska pod dyrekcyą p. Langera i wywiązała się wybornie z zadania, za co należą się dzięki p. Nadradcy salinarnemu, której tenże uprzejmie użyczył. Ogólny dochód balu podzielony na trzy części: na weteranów z r. 1831, wygnańców z Prus i cele artystyczne, nie tak hojne, jak się spodziewano, przyniesie zapewne dla każdego z tych celów owoce.

— **Na bal** Koła artyst.-liter. nadesłali w dalszym ciągu naddatki: hr. Jan Aleksander Tarnowski 3 złr., p. Golkowski 10 złr., p. M. Jordan Stojowska 12 złr., hr. Antoni Wodzicki 2 złr., p. Adam Skrzyński 2 złr., hr. Kazimierz Badeni 17 złr., hr. Hubert Krasiński 3 złr., p. z Mazarakich Głębocka 10 złr., mec. Faustyn Jakubowski 10 złr., prof. Zoll 3 złr., prof. Adamkiewicz 11 złr., Kotarski dyrektor 8 złr., Jasiński 2 złr., Ad. Jędrzejowicz 7 złr.

— **Bal wspólny Słuchaczy** Uniw. Jag., który się odbył w dniu 24 lutego 1886, przyniósł czystego dochodu 1055 złr. 28 ct., z którego stosownie do umowy przypadło Towarzystwu Zdrowia $^5/_{12}$ tj. 439 złr. 70 ct., Towarzystwu Wzajemnej pomocy Ucz. Uniw. Jag. tożsamo, zaś Bibliotece prawników i medyków po $^1/_{12}$ tj. po 87 ztr. 94 ct. Dochód brutto wynosił 2026 złr. 10 ct., wydatki 970 złr. 82 ct. Wydatki powyższe przenoszące zwykłe koszta urządzenia balu tłomaczą się kosztami, które pociągnęło za sobą urządzenie światła elektrycznego. Datki na powyższe cele łaskawie przesłali, jużto przy sprzedaży biletów złożyli następujący Panowie i Panie: X. Arcybiskup Morawski 10 złr., X. Biskup Łoboz 5 złr., JE. bar. Ziemiałkowski 10 złr., p. Maraszkiewicz 3 złr., prof. Dr Heyzmann 20 złr., Dr Cyfrowicz 10 złr., Kronenberg Leopold 50 złr., X. Gołaszewski 3 złr., prof. Dr Dargun 5 złr., Ks. Czartoryski 5 złr., X. kan. Matzke Henryk 6 złr., Władysław Konopatski z Drezna 5 złr., Redyk Wiktor 10 złr., Stieber Marya 10 złr., Rektor Łepkowski 10 złr., A. Horwath, notaryusz w Chrzanowie 5 złr., Mazaraki Maryan 5 złr., Petelenz Karol 10 złr., JE. Dargun 25 złr., Marya Łobaczewska 10 złr., Stawarski Ignacy 15 złr., prof. Fierich Edward 15 złr., Henryk Czerny 5 złr., prof., Szajnocha 10 złr, prof. Wróblewski 8 złr., Józef Lityński 10 złr., Franciszek Neuzil 2 złr., Dr Trembecki 3 złr., Zygmunt Zuker 3 złr., K. Lanz 3 złr., Alfons hr. Mniszech 3 złr., Ludwik hr. Wodzicki 10 złr., Józef hr. Szembek 10 złr., Witalis Szpakowski 3 złr., Styczeń 7 złr., Kolosvary 12 złr, Dr Szymkiewicz 7 złr., Rawski 5 złr., Ksawery Konopka 20 złr., prof. Łazarski 8 złr., prezes Majer 5 złr., Gustaw Baruch 17 złr., prof. Iskrzycki 4 złr., prof. Zoll 7 złr., Hajdukiewicz 2 złr., Zarewicz 14 złr., Zborowski 7 złr., Antoni hr. Wodaicki 3 złr., Kulczycka 2 złr., Homolacs Stanisław 17 złr., prof. Teichman 17 złr., Jasiński 2 złr., Fuchs Klemens 2 złr., Dr Mars 12 złr., Dr Ponikło 2 złr., prof. Blumenstok 5 zir., Dr Buszek 7 złr., Dr Schmidt 7 złr., Borowski 2 złr., Dr Weigel 15 złr, Marya Włodkowa 15 złr., prez. Szlachtowski 7 złr., Dyr. Kieszkowski 2 złr., Stanisław hr. Tarnowski 19 złr., prof. Mikulicz 7 złr., Hock 19 złr., Łuszczkiewicz 2 złr., Ks. Windischgrätz 12 złr., prof. Jakubowski 7 złr., hr. Mostowskl 15 złr., Dr Pieniążek 2 złr., prof. Rosenblatt 17 złr., prof. Rydel 7 złr., prof. Kasparek 7 złr., prof. Krzymuski 9 złr., Adam Jędrzejowicz 12 złr., prof. Cybulski 2 złr., prof. Obaliński 4 złr., Lubaczewski 10 złr., Wojtkowski 1 złr., Dembiński 4 złr., Helzel 2 zlr., Dyr. Estreicher 5 złr., prof. Rosner 2 złr., Cz. Kieszkowski 2 złr., Hugo John 12 złr., Nowakowski 2 złr., hr. Morsztynowa 2 złr.. prof. Creizenach 7 złr., Ks. Czartoryski 17 złr., hr. Czarnecki 2 złr., hr. Badeni 17 złr., prof. Adamkiewicz 7 złr., Bułhak 2 złr., Ks. Czartoryska Marcelina 20 złr., Ks. Jabłonowska 25 złr., Lisowski 12 złr., Fort. Gralewska 10 złr., Dr Jordan 2 złr., Jakubowski Faustyn 14 złr., prof. Bochenek 7 złr., Drohojewski K. 2 złr., prof. Goebel 12 złr., prof. Korczyński 17 złr., Jastrzębski 1 złr., Günter 2 złr., Zaklika 2 złr.

— **Pobór do wojska popisowych**, urodzonych w latach 1866, 1865, 1864 i 1863 odbywać się będzie w Krakowie w dniach 22, 23, 24, 26, 27, 29, 30 i 31 b. m. w Wydziale V Magistratu. Pobór rozpoczynać się będzie każdego dnia o godzinie 8ej rano, a popisowi o tej porze powinni się znajdować w Wydziale V Magistratu. Wszyscy popisowi, którymby do 15 marca wezwań nie doręczono, obowiązani są zgłosić się po nie do właściwego komisarza obwodu najpóźniej po dzień 20 marca b. r.

— **Ostatnia maskarada** odbędzie się jutro w sali redutowej na dochód służby teatralnej. Początek o godzinie 10 wieczór

— **Zeznania Andriolettego.** W dalszym toku wiadomości o zeznaniach poczynionych przez Eugeniusza Andriolettego w Odessie o popełnionem przez niego mniemanem morderstwie w d. 19 maja 1885 w Krakowie na osobie Aleksandra Wolskiego, dowiadujemy się, iż Franciszek Len……, jeden z podanych przez Andriolettego wspólników w dokonaniu owego morderstwa, był dawniej jego domowym nauczycielem i już od półtora roku leży ciężko chory w Grzymałowie. Wobec tego, w dniu rzekomego morderstwa nie był w Krakowie.

— **Slub.** Dnia 6 b. m. odbył się w Myślenicach ślub p. Bolesława Woysym Antoniewicza, prokurzysty Banku gali . d. h. i p. w Krakowie z baronówną Stanisławą Lewartowską, córką barona Franciszka Lewartowskiego, prezesa Rady powiatowej myślenickiej i Ewy z Siemońskich. Związkowi temu pobłogosławił X. Wawrzyniec Solak, proboszcz z Lubnia, przyjaciel rodziców panny młodej. Grono weselne składające się z rodziny z Galicyi i Królestwa i z najbliższych przyjaciół, podejmowali gościnnie rodzice panny młodej w Dolnej wsi.

— **O pisarzach gminnych** przynosi *Przegląd Rzeszowski* wiadomość, na której skutki pragniemy zawczasu zwrócić uwagę kół decydujących. *Przegląd* pisze: „Od niejakiego czasu posady pisarzy gminnych poczęli zajmować izraelici, i o ile nam wiadomo, jest w naszym okręgu takich pisarzy, żydów, już około 10 ciu. Z więcej znanych zapamiętaliśmy sobie nazwiska Leiba Lindenbauma w Rudniku, Mendla Osta w Nisku, Nussima Kirschenbauma w Przyszowie i wreszcie Jakóba Kropfa w Jastrzębcu. Wszyscy ci pisarze gminni rekrutują się przeważnie z grona pisarzy pokątnych i przynoszą do nowego urzędu spory zasób kwalifikacyj wcale niepożądanych. Z powyżej wymienionej czwórki, Leib Lindenbaum za zbrodnię oszczerstwa skazany został niedawno na ciężkie więzienie; Mendel Ost za sfałszowanie testamentów, namawianie świadków do fałszywych zeznań, podmawianie do procesów i następnie oszukańcze wyzyskiwanie stron procesujących się, został dwukrotnie skazanym, wreszcie Jakóba Kropfa poznaliśmy podczas rozprawy sądowej o oszczerstwo, podczas której słyszeliśmy trafne zdanie: „co za szczęście dla gminy, tyle że obiecującemu Kropfowi już tak wcześnie powinęła się noga; ileżby on mógł szkody narobić!“ — W rozprawie tej Kropf skazanym został na 6 miesięcy więzienia. Jest to objaw bardzo niepokojący dla naszych stosunków społecznych.

— **Biecz** 3 marca. Zabawa z tańcami w d. 27 lutego b. r. na dochód weteranów i wygnańców z Prus, w Bieczu urządzona, przyniosła dochodu brutto 174 złr. 90 c., a po odtrąceniu wydatków w kwocie 50 złr. 52 c., pozostał czysty dochód 124 złr. 38 c., który uzupełniony w komitecie do kwoty 125 złr., w dniu dzisiejszym na ręce p. Ksawerego Konopki odesłano. Tak znaczny dochód przypisać należy ofiarności mieszkańców Biecza i okolicy, którzy naddatków nie szczędzili, mianowicie zaś ofiarowali za bilet wstępu Dr Karol Neuman, Czesław Sleczkowski, Kazimierz Wilusz z Gorlic po 10 złr., p. Straszewska z Lipinek 5 złr., p. Dembowski z Siar 6 złr., p. Olszewski z Sietnicy 6 złr, p. pełnomocnik Köpel 10 złr., Dr Widiger z Jasła 5 złr., Dr Eugeniusz Neuman 5 złr., p. rejent Znamierowski z Gorlic 5 złr., p. Bolesław Jordan z Szerzyn 5 złr. itd. Wszystkim tym osobom składa komitet za ich patryotyczną ofiarność publiczne podziękowanie.

— **Proces o 5 centimów.** Sąd kasacyjny w Rzymie miał w tych dniach orzekać w jedynym w swoim rodzaju procesie: W d. 22 września 1884 r. udał się adwokat Nicolas z Siano do Rzymu, wioząc ze sobą puszkę zawierającą 300 gramów cukru. Gorliwi miejscy urzędnicy celni otaksowali puszkę na 4 centimy, a należytość stemplową 1 centima, a zatem razem 5 centimów. Adwokat zapłacił cło, protestując, gdyż chodziło o towar ważący mniej niż 500 gramów, który winien być wolnym od cła, i wytoczył wiecznemu miastu proces o zwrot 5 centimów. Sądy przyznały słuszność adwokatowi, a sąd apelacyjny zatwierdził to orzeczenie. Administracya miasta chciała jednak wyczerpać wszystkie instancye. W końcu skazał sąd kasacyjny zarząd miasta na zwrot niewłaściwie pobranych 5 centimów i na koszta procesu w kwocie 3500 fr.

— **Przyszły stan pogody.** Z powodu, że ciśnienie powietrza bardzo jeszcze nierówne pozostaje, a w Anglii się podnosi, oczekiwać można jeszcze w najbliższych dniach niespokojnego, do opadów skłonnego powietrza, po większej części zimnego.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 9go: Quodlibet — Wiązanka dramatyczno-muzykalna w sześciu oddziałach: 1) *Kościuszko pod Racławicami*, obraz dramatyczny w 6 odsłonach, przez W. Lassotę, obraz 5-ty. 2) *Wiara, Miłość i Nadzieja*, sztuka ludowa, A. Staszczyka, muzyka Noskowskiego, akt 4-ty, scena dziadów. 3) *Nero*, dramat w 5 aktach, przez Piotra Cossa, wolny przekład wierszem K. Kaszewskiego, akt IV, uczta. 4) *Trójka hultajska*, melodramat w 3 aktach, ze śpiewami, przez Nestroja, akt 3-ci, tercet. 5) Wieniec polski, układu M. Siebera, odegra orkiestra. 6) *Dom otwarty*, komedya w 3 aktach, M. Bałuckiego, akt II.

We czwartek 11go: Abonamentu numer 2gi.

W sobotę 13go: *Stracone zachody miłości*, po raz pierwszy, komedya w 5 aktach, przez W. Szekspira; benefis Antoniny Hoffmannowej.

W niedzielę 14go: *Teodora*, dramat w 5 aktach, w 8 obrazach, przez W. Sardou, przekład Z. Sarneckiego, muzyka J. Masseneta.

Repertuar maskaradowy.

We wtorek 9go: W salach redutowych ostatnia maskarada. O 12ej godzinie komedya w 1 akcie St. Dobrzańskiego: *Podejrzana osoba*. Na zakończenie: „Na dobitek,“ mazur oświetlony ogniem bengalskim. Początek o godzinie 10.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły: w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie $^1/_2$12.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

— D. 6go marca pochmurno, w nocy śnieg; term. od —4·0 doszedł do +5·2 C. D. 7go pogoda; term. od —1·5 spadł wieczorem na —8·0 C. Barometr idzie w górę; o godz. 7ej rano d. 8go stan jego był 747·0 millim., termom. —13·0 C. — Wiatr północny.

— We wtorek d. 9go marca: ś. Franciszki Rz. wd.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Akademii umiejętności. Dnia 10 lutego b. r. odbyło się w Akademii umiejętności posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego, pod przewodnictwem Dyrektora prof. Dr Heyzmanna, na którem prof. Dr Smolka przedstawił sprawę projektów reformy wojskowej i skarbowej za Zygmunta I. Na sejmie krakowskim w lutym 1512 ułożył król z kołem senatorskiem projekt reformy skarbowej i wojskowej, polegający na zasadzie skupienia służby wojskowej w pospolitem ruszeniu. Celem projektu było utworzenie stałej armii dla potocznej obrony kresów, 2600 koni, 400 piechoty i artyleryi. — Do obrony tej przykładać się miały trzy czynniki: 1) skarb prywatny królewski, 2) duchowieństwo i miasta, 3) społeczeństwo ziemiańskie. — Skarb prywatny królewski miał wziąć na siebie żołd dla hetmana oraz utrzymanie 300 koni i artyleryi. Duchowieństwo płacić miało ryczałt 2000 florenów, co wraz z dochodem z szosu i czopowego starczyć miało na utrzymanie drugiego oddziału jazdy (300 koni) i piechoty. Pobór łanowy, ciążący na kmieciach dóbr królewskich, duchownych i szlacheckich, miał być zniesiony, pospolite ruszenie ograniczone do najkonieczniejszych potrzeb (obrony kraju wewnętrznej). Natomiast każdy szlachcic possesyonat, obowiązany do pospolitego ruszenia *secundum facultatem bonorum*, miał płacić pewną kwotę od konia, według ilości koni, jakiej dostarczał na pospolite ruszenie. — Obok tego podział ziem koronnych na 5 okręgów; ciężar podatkowy spadać miał koleją co rok na inny okrąg. Każdy szlachcic possesyonat miał zaś rozłożyć przypadający nań kontyngens podatkowy na swoich kmieci, którzy odtąd łanowego nie byliby płacili; on jednak odpowiedzialny wobec skarbu.

Projekt powyższy miał być wprowadzony na lat 5 na próbę, dopóki kolej nie obejdzie pięciu okręgów.

Projekt ten wniesiono najpierw na sejmiku jeneralnym wielkopolskim w Kole 25 kwietnia 1512, gdzie go przyjęto z tą zmianą, że zamiast proponowanej kwoty 6 fl. od konia, uchwalono 5 fl. Na sejmie piotrkowskim w jesieni 1512 uległ projekt znaczniejszym zmianom: podział na 5 okręgów przyjęto i zasadę kolejności; w zasadzie jednak utrzymano obowiązek osobistej służby, dopuszczając skupowania ciężaru tylko jako środka zastępczego, natomiast obowiązek służby ograniczono na czas od Wielkanocy do św. Marcina.

Korona jednak wraca do dawnego projektu i przychodzi z nim znowu przed sejmik jeneralny wielkopolski w Poznaniu w styczniu 1513. Szlachta wielkopolska godzi się znowu na pierwotne brzmienie projektu, podnosząc kwotę relnicyi na 15$^1/_2$ fl. od konia, ale z tym warunkiem, że Małopolska zgodzi się na to podwyższenie. I na sejmiku małopolskim w Korczynie na wiosnę 1513 projekt przeszedł, nie zgodzono się tylko na podwyższenie relnicyi, proponowane przez Wielkopolan. Od Małopolski, jako pierwszego okręgu, zaczęły się lustracye dla ustanowienia kontyngensu podatkowego, jakiby na każdego possesyonata przypadał. Wśród tych lustracyj rzecz cała upadła, do wykonania nie przyszło.

Na posiedzeniu administracyjnem zatwierdzono wybór Dra Władysława Abrahama, Dra Bronisława Dembińskiego i Józefa Wolffa na członków komisyi historycznej.

Czwarty i ostatni odczyt p. Rogozińskiego odbędzie się w piątek o godzinie 4 po południu w sali Radnej. Odczyt ten zakończy sprawozdanie o wyprawie do Afryki i traktować będzie o ostatnich zajściach anglo-niemieckich w Kamerunie.

Love's Labour's Lost, *Stracone zachody miłości*, pięcioaktowa komedya Shakespeara wystawioną będzie po raz pierwszy na tutejszej scenie na benefis pani Hoffmannowej w nadchodzącą sobotę. Przekład Ulricha umieszczony w zbiorowem wydaniu.

Miłą wiadomością możemy się podzielić z czytelnikami naszymi, że znana pianistka amatorka, pani z Mikuliczów Zborowska, raczyła przyjąć udział w koncercie na rzecz „Zdrowia,“ dawanym 15 marca. Pani Zborowska wraz z *** odegra na dwa fortepiany waryacye Saint-Saënsa.

Przypominamy po raz wtóry, że koncert na rzecz projektowanego szpitala dla dzieci w Rabce odbędzie się w d. 22 b. m. w sali hotelu Saskiego. Podnosiliśmy już doniosłość instytucyi, na którą dochód z koncertu przeznaczono; dodać tylko winniśmy, że — oprócz dostojnej inicyatorki ks. Marceliny Czartoryskiej, która wykona kilka najpiękniejszych kompozycyj Chopina — łaskawy udział przyjęła panna hr. J. M. Szczegóły programu podamy wkrótce.

Z Teatru.

WSTĘP.

Ze wszystkich działów dziennika najniewdzięczniejszym, zwłaszcza u nas, jest niewątpliwie ten właśnie.

Krytyka teatralna jest niezbędna; nie budzi jednak zajęcia u wszystkich czytelników, a wymaga różnorodnych i niełatwych do połączenia warunków.

Liczyć się ona musi u nas nietylko z własnemi trudnościami, ale także i z temi, z któremi teatr ma do walczenia. Bezwzględną być nie może. — Jeżeli zaś jest pobłażliwą, traci w krótkim czasie kredyt, i zamiast pomagać teatrowi, staje się dla niego szkodliwą lub bezużyteczną. Jeżeli jest surową, odstręcza od teatru publiczność. Znaleść właściwy środek niezawsze łatwo. Trzeba się jednak starać. A znalazłszy go, należałoby jeszcze uczynić krytykę teatralną, nietylko nauczającą i użyteczną, ale także nienudną, aby czytaną była i aby sam tytuł tego działu nie budził niechęci u większości czytelników, zwłaszcza zamiejskich. A tu znowu ma się do czynienia z nową nielada trudnością, wynikającą już z naszych stosunków teatralnych. Krytyka teatralna, która wymaga ze strony piszących wysokiego, a zwłaszcza wszechstronnego wykształcenia, dobrego smaku, dowcipu i polotu myśli, w innych krajach odzywa się rzadko i nie potrzebuje zdawkową monetą trwonić swoich zasobów.

U nas, z powodu częstego wystawiania nowych utworów, skazaną jest na wielomowność, na gadulstwo czasem. Ztąd też nieunikniona monotonia i powtarzanie tych samych wciąż myśli o sztukach i artystach, nieraz temi samemi stereotypowemi wyrazami, a dla czytelników nie zajmujących się zwłaszcza żywiej teatrem, nudy, wywołujące nawet zniecierpliwienie.

Nie może być inaczej tam, gdzie trzeba cztery razy na miesiąc pisać o tych samych artystach w coraz to nowych występujących utworach. Ani głęboka myśl Gerwinusa, ani dowcip i znawstwo Jules-Janina nie sprostałyby podobnemu, niemal syzyfowemu zadaniu. — Maniera musi być następstwem takiej konieczności częstego pisania o tym samym przedmiocie, w kalejdoskopowy tylko sposób przedstawiającym się.

Aby zapobiedz częściowo przynajmniej tym ujemnym, a nieuniknionym stronom krytyki teatralnej u nas, postanowiliśmy zaprowadzić w niej taką reformę, któraby właśnie naturą swoją była przeciwtrucizną zabójczej monotonii. Pragniemy zwalczyć jednostajność krytyki, rozmaitością piór sprawozdawczych. W tym celu dział ten w naszym dzienniku rozebrało między siebie cztérech jego współpracowników, tak, iż zamiast coby, jak dotąd, jeden pisał cztéry razy w miesiącu o teatrze, a cztérdzieści ośm razy w roku, każdy z cztérech pisać będzie kolejno tylko raz na miesiąc.

Powstać może ztąd także rozmaitość zapatrywań, gdyż nie będą wykluczone i różnice zdań.

Każdy ze sprawozdawców pisać będzie dla rozróżnienia z innego miejsca w sali teatralnej. Poglądy też zapewne nieraz będą z odmiennego wypowiadane punktu widzenia.

Chcielibyśmy tym sposobem dopiąć podwójnego celu: uczynić krytykę teatralną istotnie dla teatru użyteczną, a dział ten w dzienniku bardziej dla czytelników zajmującym.

Nie potrzebujemy przy zaprowadzeniu tej reformy zapowiadać, ani przypominać, jak zachowywać się będziemy wobec naszego teatru i jakich wogóle zasad trzymać się zamyślamy wobec sceny narodowej, znane są one bowiem oddawna, nieraz je wypowiedzieliśmy w naszym dzienniku i pozostaniemy im wiernymi.

W sobotę wznowioną została na benefis p. Solskiego bardzo niepospolita sztuka Ponsarda „Lew zakochany,“ która w chwili pojawienia się swego na scenie paryskiej, zrobiła wrażenie niezwykłego zjawiska.

Treść sztuki osnutą jest na tle tej chwili przełomu w rozwoju dziejów rewolucyi francuskiej, kiedy krwawe rządy i wyuzdane niszczenie bez celu zaczęły już w opinii publicznej tracić kredyt, kiedy kierownicy dalszego ruchu działali już bez jasno wytkniętego celu, a idea ładu i potrzeby ujęcia w karby rozkiełznanych żywiołów ledwo kiełkowała, prądy zaś reakcyjne ograniczały się w samej Francyi do takich tylko zabiegów, jakie widzimy w salonie pani Talien; za granicami zaś kraju opierały się zanadto na zaufaniu do obcej pomocy.

Zawiązanie rozwiniętej w sztuce powieści jest bardzo proste. Młoda wdowa po poległym w boju z rewolucyą margrabim de Maupas, której ojciec pozbawiony rodzinnego majątku zostaje na wygnaniu, a narzeczony w więzieniu pod grozą egzekucyi gotowego już wyroku na śmierć, udaje się do wpływowego republikanina Humberta, aby go skłonić do sprowadzenia ulgi w ich losie. Humbert uchodził za największego i najnieubłagańszego purystę republikańskiego, nadzieja jednak pozyskania jego życzliwości polegała na tem, że rodzina jego, w dobrach ojca margrabiego mieszkająca, doznawała kiedyś litościwej a serdecznej jej opieki w chwilach choroby i nędzy. Ze spotkania tego wywięzuje się stosunek miłosny dwóch serc gorących, ale zarazem bardzo zawiła kolizya między obowiązkiem obustronnych przekonań i względów a skłonnościami serca.

Kolizya ta jest nicią przesuwającą się przez całą tkaninę scenicznego utworu. Stary hrabia d'Ars, ojciec margrabiny, nie chce słuchać o łasce z rąk rewolucyonisty i wymaga od córki, aby spiesznem oddaniem ręki uwolnionemu narzeczonemu, przecięła drogę do możliwego mezaliansu. Margrabina oznajmia to z zakrwawionem sercem Humbertowi, który, złamany tą wieścią, szuka pociechy w boju i udaje się z jenerałem Hoche de Bretanii. Tu w bitwie pod Penthièvre dostaje się do niewoli między innymi emigrantami także hrabia d'Ars, a że wyjednane mu poprzednio przez Humberta wykreślenie go z listy emigrantów uwalnia jenerała Hoche od potrzeby rozstrzelania go, zjawiająca się z obawy o los ojca margrabina oddaje Humbertowi z wdzięczności za to, wbrew woli ojca, swą rękę, w nadziei zrobionej jej przez narzeczonego, że swem postępowaniem odzyska serce rodzica.

Że Humbert, jako bohater dramatu, jest tytułowym „lwem zakochanym,“ nie potrzebujemy dodawać.

Układ ten pełen prostoty, ale zarazem płodny w liczne kolizye, z natury swej bardzo dramatyczne, ujął autor w ramy, w których z wielką umiejętnością sceniczną, przesunął przed oczami widzów pełno scen barwnych i w dobrym rodzaju efektownych.

Gra artystów pozostawała z bardzo małemi wyjątkami na wysokości poetycznego utworu autora. Zacznijmy od roli margrabiny Maupas.

Pani Hoffmanowa pojmuje każdą rolę artystycznie a wykonywa ją we wszystkich odcieniach tak misternie, — że w tworach jej scenicznych znika cała praca poprzednich studyów starannych a płynie wszystko z lekkością wytrysku naturalnego źródła. W taką też głęboko pojętą, starannie zarysowaną a warunkami prawdziwego artyzmu wygładzoną formę, ujęła wszystkie fazy zawiłych kolizyj, zachodzących między przekonaniami rodu margrabiny, obowiązkiem rodzinnym a głęboko zakorzenioną w sercu miłością. Pierwsza scena z ojcem, scena zerwania przyrzeczonego związku z Humbertem i końcowa scena w Aurais, były pełne wytwornych rysów gry prawdziwie niepospolitej.

A że i zewnętrzne warunki nie są bez znaczenia na scenie i wpływają silnie na powodzenie przedstawienia, nie od rzeczy będzie nadmienić, że w stroju greckim przypominała nam znakomita artystka sceny naszej, — swoją postacią pamiętne dni swych występów w rolach wabnych urokiem świeżej młodości.

Uwydatnić dobitnie lwią siłę, a umieć ją trzymać na wodzy względami dobrze pojętego artyzmu, to zadanie nie łatwe. — Sprostał mu jednak w zupełności w roli Humberta p. Rieger. Stopniowanie miłości wzrastającej z coraz większą siłą,

a wzmagającej się jednocześnie coraz bardziej reakcyi przekonań, umiał p. Rieger w całej grze swojej wzorowo cieniować; uwydatnił zaś najbardziej zdolność ową w tym kierunku, w scenie z margrabiną aktu czwartego w Aurais.

P. Werner w roli hrabiego d'Ars odtworzył wiernie typ szlachcica francuskiego z ery emigracyjnej, — lecz tylko upór jego, który, czy serca pękają, czy się klęski działaniem jego pomnożą, robi swoje z dewizą *si totus illabatur orbis*... W tonie dykcyi p. Wernera przebijały stosownie, i niezłomna energia postanowień hrabiego i ten chłód oziębłości, obojętnej na wszystko, co leży po za sferą rodowych przekonań; brak zaś było podniosłości i dystynkcyi.

Rolę jenerała Hoche odegrał p. Janowski poprawnie, a zależało na tem w harmonii całego przedstawienia, aby ta rola wyszła bez usterek, bo w pojednawczym charakterze jenerała tego, któremu dzieje zachowały nazwę nie pogromcy, ale pacyfikatora Wandei *(pacificateur de la Vendée)*, złożył poniekąd autor swe poetyczne nadzieje zgromadzenia wszystkich Francuzów pod jeden sztandar zwycięski. Życzenie to, wydające się tak ładnie w idealnej perspektywie, stanowi w ustach Hocha końcowy efekt dramatu.

Panna Barszczewska, przedstawiająca panią Tallien, umiała się przejąć rolą gospodyni salonu, którego zadaniem było ujmować sobie ludzi twardego serca, a zarazem panować wyższym umysłem nad różnorodnem gronem matadorów republikańskich i złotej młodzieży ówczesnej.

P. Solski odegrał rolę wicehrabiego de Vaugris z dość stosowną werwą. — Miał jednak raczej wzięcie łobuza, niż ówczesnego złotego młodzieńca. — Czy w salonowej zabawie, — czy w swobodnem uwielbianiu płci pięknej, — czy w prześladowaniu rywala, czy pod grozą wiszącej nad nim śmierci, — był przynajmniej zawsze sobą, zawsze tym samym sympatycznie wesołym, a w danym razie i rycerskim letkiewiczem. Wywiązał się też nie źle z najważniejszej próby swej kawalerskiej fantazyi, kiedy w chwili, gdy go na rozstrzelanie miano wyprowadzić, podszedł do Hocha, by z spokojną powagą zawołać: Niech żyje król! a zaraz potem zwrócił się z pożegnaniem do pięknej nieubłaganej, której więzy nosił do ostatka z uwagą: „noś pani strój grecki, to piękny ubiór i bardzo do twarzy."

Pannie Kałużyńskiej niepozwoliła niewdzięczność roli, jaka jej się dostala, rozwinąć swego, uznanego już w innych razach talentu.

Czy toaleta, jaką przybrała, miała zaznaczyć jedno z tych zboczeń gustu, w jakie obfitowała ówczesna epoka, — trudno niewtajemniczonemu osądzić.

Chęć wywołania efektu bijącem w oczy podobieństwem Napoleona, spowodowała niewłaściwe poświęcenie kostiumu epoki, w której rzecz się odgrywa. Bonaparte z czasów konwencyi narodowej w ubiorze cesarza Napoleona i z powagą tuszy, jaka go zdobiła dopiero w tenczas, kiedy się z Józefiną rozwodził, był rażącym na scenie anachronizmem.

Rolę Bonapartego traktował sam autor jako epizodyczną, to też nie mógł z niej wytworzyć wyższej, nawet tak znakomity aktor, jakim jest niezaprzeczenie w ważniejszych rolach p. Podwyszyński.

P. Antoniewski w roli Arystyda, był jakobinem wzorowym.

Do takiej obywatelki, jaką była panna Koźmin, w roli Cerery, można nabrać gustu, niebędąc nawet tak zaciekłym jakobinem, jak Arystyd.

Z fotelu.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie

z posiedzenia Komitetu krak. Tow. rolniczego, odbytego dnia 2 marca b. r.

Całe to posiedzenie poświęconem zostało ułożeniu sprawozdania z czynności komitetu, celem przedłożenia go Zgromadzeniu ogólnemu, mającemu się odbyć 29 marca b. r., oraz zestawieniu następującego porządku dziennego tegoż Zgromadzenia:

Prezydyum Towarzystwa rolniczego krakowskiego ma zaszczyt zawiadomić, iż Zebranie ogólne członków Towarzystwa i delegatów Towarzystw rolniczych okręgowych, odbędzie się w Krakowie w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w d. 29 i następnych marca b. r. o godzinie 11-tej przed południem, po nabożeństwie odbytem o godzinie 10 tej rano w kościele św. Marka przy ulicy Sławkowskiej.

Porządek dzienny: I. Zagajenie i otwarcie obrad przez prezydującego. II. Protokół obrad dwóch ostatnich Zebrań ogólnych. III. Sprawozdanie z czynności Komitetu od ostatniego Zebrania ogólnego (odczyta sekretarz Towarzystwa). IV. Sprawozdanie z wykonania uchwał Zebrania ogólnego i z wniosków przekazanych Komitetowi (ref. p. A. Lippoman). V. Sprawozdanie sekcyi administracyjnej: *a)* zamknięcie rachunków za rok 1885 z funduszów własnych Towarzystwa i administracyi *Tygodnika rolniczego*; *b)* wybór komisyi do wniosków co do absolutoryum; *c)* preliminarz budżetu Towarzystwa i *Tygodnika rolniczego* na r. 1886. VI. Sprawozdanie sekcyi hodowlanej (ref. p. K. Czecz). VII. Sprawozdanie sekcyi chmielarskiej (ref. p. St. Niedzielski). VIII. Wnioski Towarzystw okręgowych i wnioski samoistne. IX. Wybory do komitetu w miejsce ustępujących czterech członków. Następne posiedzenie komitetu odbędzie się dnia 8 marca b. r.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

W Nrze 52 z dnia 5go marca w sprawozdaniu z obrad Delegatów Towarzystwa kredytowego doniesiono, iż przemawiałem za 4% listami zastawnemi.

W sprawozdaniu tem zaszła omyłka. Przemawiałem bowiem za zamknięciem 5% listów zastaw. i następnie przeciwko wnioskowi del. Onyszkiewicza i pozostawieniu li tylko 4% listów zastawnych polecając wnioski delegata Męcińskiego — a przeto emisyę 4½% listów zastawnych, który to wniosek jednomyślnie przyjętym został.

Józef Jabłonowski.

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

Lwów 6 marca.

(×) Ze zgromadzenia Rady ogólnej tutejszego Towarzystwa rolniczego winniśmy jeszcze streścić przebieg ostatniego posiedzenia, które odbyło się wczoraj o godzinie 8 wieczorem pod przewodnictwem ks. Adama Sapiehy. Przedewszystkiem przyjęło Zgromadzenie do zatwierdzającej wiadomości uchwały powzięte na poufnem posiedzeniu w dniu 4 b. m., które podaliśmy już w poprzedniej korespondencyi. Następnie przyjęło do wiadomości doniesienie, że w Radymnie zawiązała się „Pierwsza krajowa pracownia Towarzystwa powroźniczego" (stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, subwencyonowane przez Wydział krajowy), któreto Towarzystwo uprasza o poparcie. Komitet Tow. gospodarskiego ma rozesłać cenniki Spółki pomiędzy swoje oddziały z prośbą o popieranie krajowego przedsiębiorstwa.

Najważniejszym przedmiotem obrad ostatniego posiedzenia Rady ogólnej była kwestya zawiązania „krajowego Towarzystwa ochrony własności ziemskiej." Myśl zawiązania takiego Towarzystwa została przed kilku laty poruszoną przez p. Jaroszyńskiego, z oddziału stanisławowskiego. Przechodziła ona rozmaite fazy, a w ciągu ostatnich lat powstały podobne Towarzystwa w Jarosławiu, Limanowej i Mielcu. Zadaniem ich jest parcelacya wiejskich obszarów i skierowanie emigracyi ludu naszego w okolice kraju nieprzeludnione. Ostateczny cel i zadanie krajowego Towarzystwa ochrony własności ziemskiej określa najdokładniej odezwa założycieli tego Towarzystwa, odczytana przez p. Jaroszyńskiego, a która tak opiewa w streszczeniu:

„Towarzystwo stawia sobie za cel główny ulepszenie stosunków ekonomiczno rolniczych, czego dopiąć zamierza: 1) przez utrzymanie większej własności, jako żywiołu w naszych stosunkach niezbędnego; 2) przez zatrzymanie i kolonizowanie w kraju włościan emigrujących za granicę; ułatwienie im nabycia części ziemi z większej posiadłości wydzielonych; 3) przez właściwe zaludnienie takich okolic kraju, w których brak rąk do pracy około roli; 4) przez wprowadzanie w życie dzierżawienia małych ferm przez włościan na wzór zachodniej Europy. Zakres czynności Towarzystwa obejmuje opiekę moralną, prawną i fachowo-rolniczą, oraz pośrednictwo w zawieraniu wszelkich tranzakcyj, zdążających do powyżej wskazanego celu. Celem podołania tym czynnościom wymagającym znaczniejszych sił finansowych, Towarzystwo zmuszone jest do ukonstytuowania się na wzór stowarzyszeń zarobkowych, a przeto do żądania od stowarzyszonych wkładek, które oprocentowane będą z dochodów Towarzystwa Krajowe Towarzystwo, zarejestrowane z poręką do wysokości pięciokrotnego udziału, rozpocznie swoje czynności od ukonstytuowania się i ostatecznego uchwalenia statutów, skoro przystąpi doń tylu członków, iżby udziały ich wyniosły najmniej kwotę 50.000 złr. Każdy udział wynosi 200 złr., z których 50 złr. wpłaca się zaraz przy przystąpieniu do Towarzystwa, reszta zaś w trzymiesięcznych ratach po 50 złr. Założyciele krajowego Towarzystwa wzywają przeto wszystkich obywateli, aby wzięli udział w tej pracy zacnej."

„Rozpatrując powody coraz smutniejszych stosunków rolniczych, widzimy przedewszystkiem rażącą różnicę między dochodem z ziemi, a dochodem, z kapitałów lokowanych w papierach. Gdy pierwszy nie wynosi więcej nad 3%, to drugi najmniej 5% wynosi. Różnica ta w innych krajach, gdzie jest większa obfitość kapitałów, o wiele jest mniejszą, u nas zaś coraz bardziej wzrasta, i z tej przyczyny ziemia, w większych kompleksach, nie łatwo kupca znajduje. Wobec tego większa posiadłość zadłuża się coraz więcej i dziś już można przyjąć, że ogół jej nad połowę swej wartości jest długami obciążony. Jedynym przeto ratunkiem dla większej własności byłaby możność sprzedaży tej części ziemi, której wartość wyrównywa długom i spłacenie tychże. Aby jednak ten ratunek mógł być zastosowany, trzeba znaleźć nabywcę, o którego obecnie, na większe zwłaszcza przestrzenie, niezmiernie trudno. Najodpowiedniejszym nabywcą jest bez zaprzeczenia włościanin. Takiego nabywcę mamy w własnym kraju, czego dowodem liczne emigracye ludu do Ameryki. Wstrzymać przeto tę emigracyę, wstrzymać wywożone z kraju kapitały, umożliwić ludowi nabywanie ziemi w mniejszych ilościach, zachować dla kraju żywioł pracowity, stworzyć potrzebnego w kraju drobnego dzierżawcę, znaleźć producenta i konsumenta, jest zadaniem, które Towarzystwo ochrony własności ziemskiej w kraju przeprowadzić pragnie.

Zgromadzenie, po wysłuchaniu treści powyższej odezwy, uchwaliło jednogłośnie następującą rezolucyę: „Rada uznając wielką ważność i potrzebę zawiązania krajowego Towarzystwa ochrony własności ziemskiej, poleca komitetowi, aby wspólnie z komisyą i przybraniem mężów fachowych, poczynił kroki do wprowadzenia w życie takiego Towarzystwa."

Statuta tego Towarzystwa zostały już ułożone i w tych dniach mają członkowie komisyi, którzy ułożyli te statuta, a mianowicie pp. Dr Szałkowski, Cielecki, Prus Jabłonowski, Jaroszyński, Dr K. Orlecki i Dr Marchwicki, odbyć konferencyę z komitetem gal. Towarzystwa gospodarskiego co do ostatecznego ich zredagowania i ukonstytuowania nowego Towarzystwa.

Posiedzenie zakończyło się załatwieniem kilku spraw administracyjnych i ponowną owacyą dla ks. A. Sapiehy, który żegnając obecnych, wyraził żal, że ogół obywatelstwa uchyla się od wspólnej pracy.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Nordd. Allg. Ztg aż przez Warszawę sygnalizuje artykuł *Czasu* w odpowiedzi *Schlesische Ztg* i przytacza niektóre jego ustępy, skrzywiając poniekąd jego tendencyę i zamiar.

Nordd. Allg. Ztg donosi: W komisyi sejmu pruskiego, zajmującej się wnioskiem ustawy kolonizacyjnej, rozpoczęła się w sobotę dyskusya szczegółowa. Dep. Ennecerus i Hagens, należący do stronnictwa narodowo-liberalnego, wnieśli aby uchwalić tymczasowo tylko 20 milionów, a użycie dalszych funduszów uczynić zależnem od pewnych niesformułowanych dotąd ograniczeń. Komisarz rządowy Marcand, Haase i Wehr sprzeciwiają się temu. — Konserwatysta Holtz wnosi, aby z funduszu tego udzielać pożyczek korporacyom, gminom i prywatnym, którzyby się kolonizacyą w duchu ustawy na własny rachunek zająć chcieli. Dirichlet żąda odrzucenia całej ustawy. W razie gdyby większość komisyi chciała ją koniecznie polecić Izbie do przyjęcia, głosować będzie z tymi, którzy pragną zniżenia zażądanego funduszu i ograniczeń w działaniu. W głosowaniu upadły wszystkie wnioski, a § 1szy, postanawiający uchwalenie 100 milionów przyjętym został 11 głosami przeciw 7.

W Izbie może się uchwała ta zmienić jeszcze, bo skoro stronnictwo narodowo-liberalne jest przeciwne wysokości sumy 100 milionów, a wytrwa na tem stanowisku w Izbie, większość rządowa może łatwo zostać zachwianą.

Lord Churchill w mowie wymierzonej przeciw irlandzkim projektom Gladstona, zalecał utworzenie nowego stronnictwa z umiarkowanych liberałów i nowożytnych torysów, które zwałoby się „unią". Gladstone uznając potrzebę reformy Izby wyższej, oświadczył się przeciw wnioskowi Labouchera, zmierzającemu do zniesienia zasady dziedzictwa, który też przez Izbę odrzuconym został.

P. Ferry prostuje wiadomość, jakoby się był wstrzymał od głosowania w sprawie wydalenia książąt i oświadcza, że głosował przeciw wydaleniu.

Przeglądowi donoszą, że były metropolita Bośnii Kossanowicz, który zamieszkał w Jerozolimie, dziękując za adres przesłany mu z Rosyi, wyraża nadzieję, że Rosya nie zezwoli, aby fałszywa nauka łacińskiego Kościoła rozszerzała się w Bośnii za pomocą Austryi.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Książę bułgarski podpisał rozkaz demobilizacyi d. 6 b. m.. Serbom, wydalonym w czasie wojny, dano pozwolenie powrotu do Bułgaryi.

Hr. Khevenhüller wraca, jak donoszą z półurzędowego źródła, we wtorek na swą dawną posadę do Belgradu.

Telegramy.

Wiedeń 8go marca. *Public. Blätter* donoszą z Paryża: Żądają przed uznaniem turecko-bułgarskiej konwencyi rękojmi, że między Turcyą a wschodnią Rumelią nie będzie utworzona granica cłowa.

Konstantynopol 8 marca. Nota Porty oświadcza, że Porta zgadza się na zmienienie turecko-bułgarskiej konwencyi stósownie do życzenia mocarstw, tudzież na wyłączenie części militarnej z tej konwencyi. Urząd jeneralnego gubernatora wschodniej Rumelii stósownie do traktatu berlińskiego powierzony będzie ks. bułgarskiemu, a prowizoryczna administracya urzędować będzie aż do sankcyonowania przez konferencyę zrewidowanego statutu organicznego. Nota turecka wzywa w końcu mocarstwa, aby upoważniły swych ambasadorów do wzięcia udziału w konferencyi w Konstantynopolu.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 8 marca. Tutejsze dzienniki otrzymują ze źródła podobno bardzo wiarogodnego następującą wiadomość: W rokowaniach obu ministrów skarbu zaszły bardzo znaczne różnice zdań. Szapary nie chciał się zgodzić na żadne dalsze ustępstwo w sprawie cła od nafty, ponieważ przez to upadłby przemysł Węgier, a podatek dochodowy zmniejszyłby się blisko o 2 mil. złr. Dunajewski oświadczył znów kategorycznie, że dalsze ustępstwo z jego strony zniechęciłoby całe Koło polskie, a przyjęcie całej ugody z Węgrami przez Radę państwa byłoby zakwestyonowane.

W obradach ministrów, w których wzięli udział obaj prezydenci ministrów i ministrowie handlu, zaszła także różnica zdań co do obopólnych celów i środków w sprawie traktatu handlowego z Rumunią. Na wczorajszem posiedzeniu wspólnych ministrów pod przewodnictwem Cesarza nie udało się wyrównać tej różnicy zdań i postanowiono tylko odłączyć sprawy wewnętrzne od zewnętrznych, aby przedewszystkiem kwestyę ugody rozwiązać. Spodziewają się, że dziś porozumienie będzie osiągnięte. Telegramy, jakie dzienniki tutejsze otrzymały z Pesztu, potwierdzają powyższą wiadomość.

Wiedeń 8 marca. (*W*) Zaprowadzenie dozoru duchownego nad szkołami nastąpić ma nie przez zmienienie ustawy szkolnej, ale pozostawionem będzie decyzyi sejmów, czy na podstawie postanowień noweli szkolnej duchowni (zwłaszcza proboszcze miejscowi) mają zająć odpowiednie stanowiska w miejscowych radach szkolnych poszczególnych krajów.

Wiedeń 8 marca. (*W*) Najwyższem postanowieniem wydany został nowy statut dla pocztowych kas oszczędności, regulujący dokładnie kompetencye ministerstwa handlu ze względu na pocztowe kasy oszczędności. Dyrektor otrzymuje szerokie umocowania tak, iż zmiany w organizacyi tej instytucyi, jakoteż przyjęcie lub uwolnienie urzędników nastąpią jedynie za zgodzeniem się dyrektora. Godnem uwagi jest, że instytucya pocztowych kas oszczędności nazwaną jest w tem najwyższem postanowieniu „państwową kasą oszczędności," z drugiej strony jednak dyrektor jest osobiście odpowiedzialnym za regularny tok funkcyj administracyjnych.

Wiedeń 8 marca. Poszukiwania za sprawcą zbrodni, popełnionej w dniu 5 b. m. na pani Kühnl, były dotąd mimo jak najenergiczniejszych starań policyi bezskuteczne. Pani Kühnl odzyskała wprawdzie chwilowo przytomność, ale nie była w stanie złożyć zeznań. Policya wydała dziś obwieszczenie, w którem wzywa, aby ewentualnego okaziciela kupona marcowego od obligacyi pięcioprocentowej renty austryackiej Nr 409, na 1000 złr. opiewającej, natychmiast przyaresztować.

Wiedeń 8 marca. *Public st. Blätter* donoszą z Berlina: Silne zakatarzenie, — na które Cesarz jest słaby, przybiera coraz więcej niepokojący charakter, a zmienny stan powietrza powiększa obawy. Utrzymują jednak, że większe niebezpieczeństwo jest wykluczone.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 8 marca. Arcyksiążę Rudolf i jego małżonka przybyli wczoraj po południu do Gravosy.

Paryż 8go marca. Pogłoska, jakoby Courcel niebawem miał być odwołanym, została formalnie zaprzeczoną.

Londyn 8-go marca. Wczoraj odbyły się tu zgromadzenia robotników, które minęły jednak spokojnie. Przyjęto kilka rezolucyj żądających, aby dostarczano sposobu zarobkowania robotnikom, będącym w niedostatku.

Madryt 8go marca. Nadchodzące wiadomości z prowincyj donoszą o powodziach i o kilku wypadkach rozbicia okrętów.

Utrzymują, że królowa rejentka ułaskawi ks. Sewillę.

Kursa. Wiedeń 8-go marca. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 85·90.— 5% — Renta papier. nieopodat. 101·85 Renta srebr. 86 15 — Renta złota 114·75. 4% Renta złota węg. 104 75 Losy z r. 1860 140·25.— Akcye Banku Austr. Węg. 873·—.— Akcye kredyt. 298·20 — Londyn 125.80 — Napoleony 9·99 —; Lombardy 126.10 Losy roku 1864 170·25 — Akcye Kolei Karola Ludwika 206·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 234·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 178·75. — Obligacye indemn. galicyjs. 105·—. Losy prem. węgiersk. 122·— — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 154 50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 174·— — 6% Listy zast. hipot. 102·75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·50.— Akcye kolei Siedmiogr. 189 75. — Marki 61·60 — Ruble 126 —. — Dukaty 5·93 —

Berlin 8-go marca. — Banknoty austryackie 162 25. — Krótki Wiedeń 162·05. — Banknoty ros. 204·95. — 5% Listy zast. Polskie 64·15. — 4% Listy Likw. Polskie 58·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika 84 62 — Akcye austr. kredytowe 498·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 8 Marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	124 —	125 —
Marki niemieckie	61 50	62 —
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankowka ważna	9 98	10 06
Imperyał ważny	10 26	10 36
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 80	86 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	92 50	93 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	98 50	99 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	90 —	91 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	93 —	94 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	92 50	93 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	90 75	91 50
5% „ „ „ Banku Hipot. „	101 25	102 25
6% „ „ „ „	102 50	103 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	100 50	101 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	98 50	99 25
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	52 —	55 —
5% „ „ „ „ „ „	46 —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 —	100 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	203 —	205 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	236 —	237 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	280 —	285 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
„ „ Stanisławowa	25 —	26 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 20	14 75
„ „ węgier. „ „	8 50	9 25
Wiedeń 6 Marca. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	85 70	85 85
4⅕% „ srebrna	85 90	86 05
4% „ złota	114 85	115 —
4% „ węgierska złota	— —	— —
5% „ „ papier.	95 80	95 95
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 25	129 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 20	140 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 20	140 50
„ „ 1864 „ 100 „	170 25	170 75
„ „ 1864 „ 50 „	169 50	170 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 50	105 50
Galicyjskie „ „	104 75	105 25
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 50
Wyższo-austryackie „ „	104 75	106 25
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	105 50
Siedmiogrodzkie . . 7% „	104 75	105 25
Węgierskie „ „	104 75	105 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 75	105 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	153 50	154 —
6% Renta węgierska złota	104 85	105 —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	115 —	115 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	118 —	118 25
Boden-Credit austryacki . . 80 „	240 75	241 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	297 90	298 20
„ Bank węgierski . 200 „	305 25	305 75
Depositen-Bank . . . 200 „	197 —	199 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	566 —	573 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	874 —	876 —
Unionbank . . . 100 „	74 —	74 50
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	155 50	156 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	111 60	112 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . 200 „ 5%	190 —	190 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	494 —	497 —
Elżbiety . . . 210 „ „	245 75	246 25
Linz-Budweis . . 200 „ „	216 25	217 —
Salzburg-Tyrol . . 200 „ „	207 50	207 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2360	2365
Franciszka Józefa . . 200 „ „	215 —	215 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	199 50	200 —
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	152 75	153 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	235 —	236 75
Nordwest austr. . . 200 „ „	173 75	174 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	168 —	168 25
Rudolfa . . . 200 „ „	191 —	191 50
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	189 25	189 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	254 50	254 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	125 75	126 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	252 —	253 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	183 50	184 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	178 50	179 —
„ Westb. . . . 200 „ „	175 75	176 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	126 75	127 25
4½% „ „ „ papier 50 lat	101 25	102 —
3% prem. Bod. Cred. allg.	99 25	99 75
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	101 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	100 —	100 50
5½% „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	93 —	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	101 50	102 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 50	102 —
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 —	93 50
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	93 50	94 —
6% „ Bank Hipot. lwow.	103 25	103 75
5% „ „ „ „ prem.	101 25	102 —
5% „ „ „ „ . 40 lat	99 25	100 —

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 —	102 50
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 —	103 —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 —	102 50
4% „ Bank Hip. prem.	103 —	103 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	102 —	— —
Alföld-Fiume . . 200 „ „	102 10	102 70
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	101 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	123 —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	117 50	118 50
„ za 200 Mrk. nie op.	124 60	125 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	108 75	109 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	116 75	117 25
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	103 75	104 25
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	96 25	96 75
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 60	102 —
„ Jarosław 300 „ „	100 70	101 —
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	103 60	104 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	84 —	84 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . 200 „ „	106 —	106 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 75	105 25
„ „ Em. 1874 200 m. „	132 —	132 25
Rudolfa z 1884 r. . . 100 złr. „	— —	— —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	94 50	95 —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	101 50	102 —
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	201 —	201 75
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	158 75	159 25
„ „ . 200 złr. 5%	130 75	131 75
Theissb.-Gesell. . . 1000 „ „	107 —	107 50
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	102 25	102 75
„ „ II Em. 200 „ „	100 50	— —
„ Nordost . . . 300 „ „	101 —	101 50
„ „ złotem . . 200 „ „	136 —	137 —
„ Westbahn . . . 200 „ „	101 50	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . złr. 100	117 —	117 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	125 25	125 75
„ Węgierskie . „ 100	121 60	122 10
3% „ Tureckie . . fr. 400	19 70	20 —

	płacą	żądają
Kredytowe . . . złr. 100	179 75	180 25
Clary . . . złr. 42	44 25	45 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	118 —	118 50
Insbrucku „ 20	21 20	21 60
Keglewicha „ 10½	23 —	24 —
Krakowskie „ 20	17 70	18 30
Ofner (miasta Budy) „ 40	46 25	47 —
Palfy „ 42	41 50	42 —
Rudolfa „ 10	20 25	20 75
Salma „ 42	55 50	56 50
Salzburgskie „ 20	23 50	— —
St. Genois „ 42	52 25	53 —
Stanisławowskie „ 20	25 25	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	133 —	134 —
4% „ 50	67 —	69 —
Waldsteina „ 20	32 25	33 —
Windischgrätza „ 20	44 25	45 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 94	5 96
20 frankówki	9 99	10 —
Imperyały rosyjskie	10 29	10 31
Funty szterl. angielskie	12 57	12 61
Liry tureckie złote	11 28	11 30
Marki niemieckie za 100 marek	61 65	61 70
Rubel papierowy za 100	125 50	126 —
Lwów 6 Marca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	282 —	286 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 25	102 25
4% „ „ „ „	92 75	94 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 25	102 25
4½% „ Bank. kraj. gal. . 51-letnie	93 25	94 25
6% „ „ Banku hip. gal.	102 60	103 60
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	98 25	99 25
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% „ pożyczki krajowej	92 25	93 25
Warszawa 6 Marca.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	— —
kupon	— —	98

(624-1 2)

Za duszę ś. p.

JÓZEFA bar. BAUMA

odprawionem będzie jako w rocznicę śmierci

Nabożeństwo żałobne

we czwartek d. 11 marca b. r.

w kościele parafialnym w Marcyporębie.

NAUCZYCIELKA, Niemka, uczennica wiedeńskiego konserwatoryum, — poszukuje miejsca przez Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie, ul. Szewska L. 8. (623 1-3)

BIURO NAUCZYCIELSKIE

Maryi Wysockiej

w Krakowie, ul. Bracka L. 5,

mając rozliczne stosunki w kraju i zagranicą zajmuje się umieszczeniem guwernerów, guwernantek i bon różnej narodowości. (588-1-3)

Plac pod budowę

15 sążni frontu, a 38 sążni głęboki, przy ulicy Grzegórzki Nr. 21 (pod Gruszką, przed rogatką), na południe położony, w tyłach ogrodu botanicznego, **do sprzedania.** Wiadomość na miejscu. Pośrednictwo wykluczone. (648-1-4)

W Rosyi, Kijowskiej gubernii, Liponieckim powiecie we wsi Leskowa, sprzedaje się stadnina rasy Karocyerów (Klewelandów) pana Kazimierza Dachowskiego: 3 ogiery i 11 klaczy od 6 do 8 lat, wzrostu od 5 do 7 werszków za cenę 10000 rubli. (646-1-3)

Dom

piętrowy w Krakowie w ulicy nad Rudawą, jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u adwokata **Dra. Dominika Markiewicza w Krakowie,** ul Grodzka l. 28. (620-1-3)

Naturalne wino stołowe

w beczkach od 50 litr. wzwyż, rozsyła prywatnym i restauratorom z własnego chowu, w bardzo dobrym gatunku, za zaliczką **C. Taubiager,** producent win w **Modern** w Węgrzech Bliższe szczegóły listownie. (705-1-3)

Ogłoszenie konkursu.

Wydział Rady powiatowej w Cieszanowie rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **sekretarza** tejże Rady.

Posada ta będzie nadaną kandydatowi, który ukończył studya prawnicze i wykaże oprócz dokładnej znajomości obydwóch języków krajowych, także dostateczną praktykę w zawodzie autonomicznej administracyi. (621-1-3)

Płaca wynosi 800 złr. w. a. rocznie i 200 złr. aktywalnego dodatku.

Na razie będzie ta posada prowizorycznie obsadzoną, po upływie zaś jednego roku udałej próby, nastąpi stabilizacya.

Podania należycie udokumentowane, wraz z metryką urodzenia, mają być wniesione najpóźniej **do 10go kwietnia 1886 r.** do Wydziału tutejszej Rady powiatowej.

Cieszanów, dnia 3 marca 1866 r.

Prezes: *Sapieha.*

Um den vielen Anfragen zu genügen, zeigen wir hiemit ergebenst an, dass

Herr Wilhelm Goldwasser in Podgórze (bei Krakau)

unser Vertreter für Krakau und Umgebung ist. Auf Wunsch dient derselbe mit billigstem bemustertem Offerte in allen Branntweinsorten, besonders

Osterslivowitz

gebrannt unter strenger Aufsicht eines Gemeinde-Assesors bei grösserer Bestellung Hechscherbrief) ferner

feinstein Cognac

aus reinem Naturwein in bester französischer Imitation, so gut wie französischer, doch um mehr als die hälfte billiger. (647-1 3)

M. Blau's Söhne,

Cognac-Fabrik & Brantweinbrennerei in Gross Kanizsa (Ungarn).

Anker-Linie

koncesyonow. austryacko - węgierska narodowa droga.

Najpewniejsza, najlepsza i najtańsza droga

z **Tryestu** i **Rjeki** do **Nowego Jorku.**

Parowiec „Utopia" (2731 ton)

Odjazd z Tryestu 15 marca

„ „ Rjeki 17 „

Bezpośrednie pasażerskie bilety jazdy i bezpośrednia wysyłka frachtów morskich z **Wiednia,** Budapesztu i innych głównych stacyj Austro-Węgier do wszystkich głównych miejsc Północnej Ameryki. (516-3-104)

Przyjmują ładunki do portów Śródziemnego morza.

Bliższych wiadomości udzielają

Fr. Parisi I, Wollzeile 12 i **A. Reif** I., Pestalozzigasse 1 w **Wiedniu** — **Henderson Brothers** w **Wiedniu** I., Kolowratring 4.

Czcionkami Drukarni „Czasu."

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

wyszedł świeżo:

Śpiewniczek Eucharystyczny.

Pieśni na cześć Przenajświęt. Sakramentu, Najświęt. Panny i Świętych Pańskich (z melodyami).

Cena egzempl. **50 cent.,** w bardzo ozdobnej oprawie 1 złr. 25 cent. w. a. (577-4-4)

Tania Biblioteka dla młodzieży

wychodzi w tomikach w odstępach 10-dniowych i obejmuje najciekawsze i kształcące umysł młodzieńczy powieści i podróże. Tomiki Iszy, IIgi i IIIci zawierają powieść *Fenimora Coopera* p. t.

„Ostatni z Mohikanów"

w streszczeniu dla dorastającej młodzieży przez znaną autorkę *Władysławę z Rogozińskich Izdebską.* Tomik IVty zaś: **„I nie wódź nas na pokuszenie".**

Cena tomiku, obejmującego 64 stronnic i rycinę, **tylko 15 cent.** Zamówienia z prowincyi będą uskuteczniane opłatnie.

Księgarnia M. Fenichla w Krakowie, ul. Grodzka 58. (634-2 3)

Odgadywanie myśli à la Cumberland.

Cumberland nowa odmiana rodzaju cały świat gorączkowo poruszył: odgadywanie myśli. Na próżno łamano sobie wszędzie nad tem głowy. Ponieważ zaś znaczna większość publiczności nie jest w stanie zaprosić do siebie na wieczorne zebranie p. Cumberlanda wpadliśmy zatem na pomysł, aby każdej familii ofiarować własnego pana Cumberlanda — **Gra ta jest nadzwyczaj prosta.** (566-3-3

Cena 60 cent. opłatnie.

J. H. Brandeis, dostawca nadworny JCMości, pierwszy nakładca gier i zabawek w **Pradze.**

Celem zwinięcia

Składu broni

i przyborów myśliwskich pod firmą **„DIANA"** w Krakowie ogłasza się

zupełną wysprzedaż

niżej cen fabrycznych

mająca trwać tylko do d. 30 Marca 1886 roku.

Nadarza się dobra sposobność zaopatrzenia się **tanim** kosztem w dubeltówki, sztućce, floberty, pistolety, rewolwery, rapiery, florety, klingi, patrony systemu Lefaucheu, Lancastra, Teschnera, przybitki, proch, śrót, kule, kapsle, maszynki do robienia naboi różnych systemów, maszynki do lania kul, żelazka do wybijania przybitek, stemple, wycieradła, miareczki na proch, torby myśliwskie skórzane i siatkowe, pasy do strzelb, pasy na patrony, ładownice na śrót, futerały na dubeltówki pudełkowe i skórzane, futerały na rewolwery, manierki, noże myśliwskie, sztylety, kordelasy, trąby, trąbki metalowe, trąby rogowe, troki czapki myśliwskie, piórka do kapeluszy myśliwskie, wabiki, gwizdki, sfory, sznurki, obróżki, kagańce, harapy, nahajki na psy, laski myśliwskie, rogi jelenie, łby jelenie i sarnie z rogami, puszki blaszane na proch, lonty górnicze, szpicruty, baty, laski spacerowe, boksery, casse-tête, ostrogi, tytonierki, maszynki do robienia papierosów, puszki na mydło, kandelabry, lichtarze, dzwonki, naczynia na zapałki, latarki, kłódeczki, szczypczyki na papiery i t. p., i t. p., nakoniec całe urządzenie sklepowe, jak: szafy, szafki, waga, lada, kasa etc.

Kraków, dnia 2 Marca 1886 r. (609-2-4

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że z dniem 1 marca b. r. **otworzył handel win w Krakowie, ul. Senacka l. 6,** naprzeciw Sądu karnego.

Mając gruntowną znajomość w sprowadzaniu win, utrzymywać będę na składzie jedynie prawdziwe wina węgierskie, austryackie i francuskie, po następujących cenach: wina węgier. butelka począwszy od 40 ct. aż do 5 złr., austryackiego but. od 40 ct. do 2 złr., francuskiego butelka od 1 złr. do 3 złr., **koniak** prawdziwy francuski but. od 2 złr. do 6 złr. W beczkach wina węgierskie od 45 do 400 złr. Za oddane próżne butelki zwraca się 5 c.

Polecam się zatem łaskawym względom Szanownej Publiczności. (600-3 6)

J. Romanik.

Materye na suknie

tylko z trwałej wełny owczej dla mężczyzny średniego wzrostu

3.10 metr. na jeden ubiór	złr.	4.96	z dobrej wełny owcze
	„	8.—	z lepszej „ „
	„	10.—	z cienkiej „ „
	„	12.40	z najlepszej „ „

Pledy podróżne sztuka złr. 4, 5, 8 do 12. Bardzo piękne ubrania, materye na spodnie, zarzutki, surduty, płaszcze deszczowe, pakłaki na ubiory damskie i płaszcze deszczowe, sukna grube, czesankowe, szewioty, trikoty, bilardowe i damskie, peruwieny, doskiny, poleca

firma założona **J. Stikarofsky** w 1866 roku

skład fabryczny w Bernie (Brünn).

Próbki opłatnie. Próbki dla pp. krawców **nieopłatnie. Wysyłki za zaliczką nad 10 złr opłatnie.** Mam zawsze skład materyj sukiennych przeszło za 150.000 złr., łatwo więc pojąć, że w moim wielkim handlu zostaje wiele resztek długości 1 do 5 metrów, które zmuszony jestem sprzedawać po znacznie **zniżonych cenach fabrycznych.** Próbek z resztek niemogę posyłać, natomiast nieodpowiednie resztki **wymieniam** lub zwracam **pieniądze.** (Dodaję, że inne firmy także wymieniają resztki, może nawet na gorszy towar, niezwracają jednak pieniędzy.

Wskutek **naśladowań** przez **nierzetelne** lub **oszukańcze firmy** widzę się zmuszonym przestać ogłaszać, upraszam zatem Szan. kupujących, ażeby **zapamiętali o mojej rzetelnej firmie** i zaszczycili mnie łaskawemi zamówieniami, które zawsze starannie wykonam.

Korespondencye w języku niemieckim, **węgierskim,** czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

(519-2-24)

Prawdz. węgier. wino naturalne!

rozsyłam za **zaliczką** w beczkach od 10 litrów wzwyż: (116 42-)

dobre stare wino stołowe białe	po	24	ct.	za litr
wyborne 1872 r.	„	28	„	„ „
Riesling 1872 r.	„	35	„	„ „
Ruster Ausstich	„	55	„	„ „
„ Ausbruch tłuste słodkie	„	75	„	„ „

Czerwone wina w najlepszych gatunkach od 25 ct. wzwyż, śliwowica prawdziwa syrmijska 70 ct do 1 złr. 20 cnt. za litr. Borowiczka (jałowcówka) trenczyńska od 80 ct. do 1 złr 50 ct.

Beczki policzam najtaniej po cenie kosztu i przyjmuję je w dobrym stanie opłatnie koleją tutaj napowrót po obliczonej cenie. Restauratorom przy zakupnie najmniej za 100 złr. udzielam 5% zniżki Przy zamówieniach proszę o dokładne podanie stacyi kolejowej. **Ig. Spitzer,** właściciel winnic i piwnic w Preszburgu (w Węgrzech).



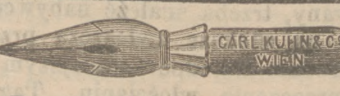
SZPRYCOWANIE PP. GRIMAULT I K° Z ROŚLINY MATICO

GRIMAULT I K°, APTEKARZE

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico,* szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki.*

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

Do nabycia w KRAKOWIE w aptek. pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (243 8-)



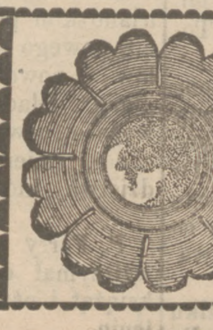
Karol Kuhn i Sp. w Wiedniu

mają zaszczyt polecić najuprzejmiej swe wyroby

pióra stalowe do pisania i rączki.

Znany doskonały gatunek, bardzo obfity wybór na każdy cel po różnych cenach, ciągle pomnażany nowemi gatunkami.

Dostać można we wszystkich handlach materyałów piśmiennych. (19 5 24)



APPAREIL COMPRESSIF de A. BESLIER

40, RUE DES BLANCS MANTEAUX, PARYŻ

Przyrząd dla radykalnego leczenia *ruptury pępkowej* u dzieci i u starszych. — Prosty, wygodny, łatwy do zastósowania, nie dolegający, a zastępujący wszystkie bandaże, składa się z nałożonych kółek sparadrapu, czyli plastru zwanego à la Glu.

Mały model.......	№ 1 dla dzieci	: średnica 7 i pół centym.
Duży model.......	№ 2 dla dzieci	: średnica 9 i pół centym.
Model doskonalszy	№ 3 dla dorosłych	: średnica 12 centym.
Duży model......	№ 4 dla dorosłych	: średnica 15 i pół centym.

W *Krakowie:* w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (439 3-)

Dotychczas niezrównany.



W. MAAGERA

c. k. wył. uprz. prawdziwy oczyszczony

TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany jako najczystszy, najlepszy, najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek przeciw **cierpieniom piersi i płuc, zołzom, liszajom, wrzodom, wyrzutom skórnym, gruczołom, osłabieniom i t d. — Flaszka po 1 złr.** — W składzie fabrycznym w **Wiedniu, III., Heumarkt Nr. 3,** tudzież

we wszystkich aptekach i składach towarów aptecznych

austr. węgier. państwa prawdziwy do nabycia.

W **Krakowie** mają na składzie pp. F. Gralewski aptek., J. Trauczyński apt., W. Redyk apt., Konst. Wiszniewski apt., E. Radler apt., J. Kaczkowski apt., H Markiewicz apt., Jan Janiga kup, Edward Kräutler, St. Feintuch kup. (228-10-12)

Mydła Medyczne

MAXA FANTY

Apteka pod Jednorożcem w Pradze Czeskiéj

wypróbowane i polecane przez lekarzy.

Fanty mydło ichtyolowe na czerwoność twarzy, nosy Burgundzkie (Rosacea, Acne) liszaje swędzące. Cena 75 centów. **Fanty Mydło Neapolitańskie (mydło merkuryuszowe)** na Syfilis i parazyty. 1/4 sztuki 25 cent, 1 sztuka 90 cent. **Fanty mydło na gościec i reumatyzm** o skuteczności pewnéj, wypróbowanéj i szybkiéj. Cena 1 zł. **Mydło smołowe** na świerzby, łupież, pocenie nóg itd. 35 cent. **Mydło glicerynowo-smołowe** łagodniejsze, dla dam i dzieci, 35 cent. **Mydło karbolowe,** desinfekcyjne po 35 cent. **Mydło siarczane** na węgry, trędy, piegi i wyrzuty skórne, 35 cent. **Mydło żółtkowe** na łupież i do upiększenia cery, 35 cent. **Mydło żółciowe** do zachowania porostu włosów, 35 cent. **Mydło ziółkowe** oddziałujące na orzeźwienie systemu nerwowego, 35 cent. **Mydło glicerynowe** najdelikatniejsze, mydło toaletowe, 25 cent. **Mydło żywiczne** na chropowatość skóry, 40 cent **Mydło waselinowe** cena 40 cent.; przyjemny środek do mycia codziennego. **Mydło smołowo-siarczane** do używania na uporczywe choroby skórne, cena 35 cent. **Mydło boraksowe** na nieczystości cery, plamy wątrobiane, piegi, wyrzuty, cena 35 cent. **Mydło kamforowe** na odzięblizną, pękanie rąk itd. cena 35 cent. **Mydło naftolowe** na wszelkiego rodzaju choroby skórne, cena 50 cent. **Do nabycia w wszystkich aptekach.**

Na składzie utrzymują: w **Krakowie E. Stockmar** apt., **E. Radler** apt., **F. Gralewski** apt., **J. Trauczyński** aptek., **K. Wiszniewski** aptek., — w **Borszczowie M. Niemczewski** apt, — w **Dolinie S. M. Traunfellner** apt., — w **Jaśle R. Palch** apt.. — we **Lwowie Dr. K. Mikolasch i Zygmunt Rucker** apt., — w **Rzeszowie A. Karpiński** apt., — w **Słotwinie J. Hodoly** apt, — w **Starym Sączu A. Karpiński** apt., — w **Tarnowie J. Reid** apt., — w **Wojniczu K. Nodzyński** apt (593-2-)

Nietrzeba tracić czasu.

Słynne w świecie derki na konie, które nabyłem na licytacyi za połowę zwykłej ceny i które wskutek ogłoszeń moich derek na konie rozesłały się prawie po całym świecie, sprzedaję jak długo zapas starczy

tylko za 1 złr. 50 ct.

za sztukę olbrzymich, bardzo grubych, szerokich, trwałych

der na konie



z różnokolor. bordiurami grubych jak deska, 190 cntmtr dług. 130 ctm. szer., rzeczywiście trwałych, w gatunku najlepszym, 1 złr. 75 ct, wyborowe 1 złr. 95 ct. za sztukę. Prócz tego jest także w zapasie **500 tuzinów**

żółtowłosatych der fiakierskich

z 6 różnokolorowemi paskami i bordiurami, kompletnych wielkich, bardzo ładnych, tylko 2 złr. 40 ct. za sztukę. 190 ctm. dług., 135 ctm. szer. złr. 2·80, 195 ctm dług., 145 ctm. szer, bardzo ładnych, 3 złr. za sztukę. Szczególnie polecenia godnych dla właścicieli powozów fiakierskich. Także u mnie do nabycia

400 sztuk jedwabnych kołder

z buretowego jedwabiu, w najwspanialszych barwach, czerwone niebieskie, żółte, zielone, pomarańczowe, w paski, wystarczające na największe łóżko, sztuka **3 złr. 50 ct,** para tylko **6 złr. 50 ct.** za gotówkę lub za zaliczką.

Mnóstwo podziękowań i powtórnych zamówień dostojnych osób, z których małą część już ogłosiłem, można przejrzeć w mojem biurze, a nadeszłe w ostatnim czasie podziękowania i powtórne zamówienia ogłoszę wkrótce. (446 4 4)

Niedpowiedni towar przyjmuję bez trudności napowrót.

Ostrzeżenie! Ostrzegam każdego przed zakupnem der od tych firm, które się boją podać w ogłoszeniu nazwiska swej firmy. Kto zatem chce mieć dobry i trwały towar, niechaj się uda z zaufaniem tylko do podpisanej protokołowanej firmy.

J. H. Rabinowicz

w Wiedniu, III, Hintere Zollamtsstrasse Nr. 9.

UWAGA. Z innych stron ogłaszane dery po złr. 160, dostarczam na żądanie po złr. 1·20

Największy wybór

TOWARÓW BLASZANYCH

tak wyrobu własnego jakoteż zagranicznych, u

KAROLA MARKUSA

BLACHARZA,

w Krakowie przy ulicy Szpitalnej. wprost Kasy Oszczędności,

Wanny, prysznice, sitzbady, wychodki pokojowe w różnych formach od 6 do 30 złr., naczynia kuchenne blaszane i emaliowane, samowary rosyjskie i blaszane, latarnie różne, wyroby z drutu cynowanego.

Podejmuje się pokrywania dachów wszelkiemi materyałami, zakłada wodociągi, dzwonki elektryczne, telefony i gromochrony. (285-8-13)

Ceny jaknajumiarkowańsze.

Dostawszy świeży transport różnego gatunku kawy, polecam szczególniej jeden gatunek

kawy

Ceylon wybor. i doskonałej w smaku, którą sprzedaję po taniej cenie **80** cnt. za pół kilo i która nawet najwięcej wybredny gust zupełnie zadowolni. — Oprócz tego gatunki **kawy** po 55 c., 60 c. i 70 c. — jakoteż wszelkie (585 3-)

towary kolonialne

w najlepszym gatunku po **cenach najtańszych** w handlu

W. Goldwassera

w Krakowie, Rynek gł. L. 5.

Towary daję także na **książeczki kontowe** z terminem wypłaty **miesięczn.**

Garnitur paryskich mebli

i innych, dla braku miejsca jest do sprzedania przy ulicy św. Jana pod Nr. 2, na drugiem piętrze w Krakowie. (457-3 3)

Dra HARTMANNA

„AUXILIUM"

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.** Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, I., Lobkowitzplatz 1.** (101-233)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

Trzy pokoje,

przedpokój weranda i kuchenka, **z ogrodem,** jest do wynajęcia przy ulicy Wygoda Nr. 4 tuż za mostem Zwierzynieckim. (562-3-3)

Skład fortepianów

w Krakowie, ul. Sławkowska L. 16,

z powodu zmiany mieszkania wyprzedaje takowe po cenach fabrycznych. (587-3-3)

Klacz źrebna,

rasowa 5 l., 15¾ m; gn., jest do sprzedania za 500 złr., lub w zamian za konia 16 m. zdat. p. wierzch (nie siwka). Bl. wiad. ul. Floryańska Nr. 44, II. piętro. (632 3-6)

Z PRUS

w znacznej ilości sprowadzaną **wodę selterską** zastępuje w długu orzeczeń świet. Towarzystwa lekarskiego i P. T. lekarzy, zupełności znana od lat sześciu przez nas wyrabiana i przez P. T. lekarzy zalecana sztuczna

Woda Selterska,

którą najgoręciej P. T. publiczności polecamy

K. Rząca i Chmurski

fabrykanci wód mineralnych sztucznych w Krakowie. (633-2-3)

Dostać można w aptekach WW. Wiszniewskiego, Redyka, Sobierajskiego, Krokiewicza, Radlera, Wilczyńskiego, tudzież w handlu W. Janigi.

Krynica.

Hotel „pod trzema Różami" w Krynicy, bardzo korzystnie położony — ma lokal parterowy w nowo wybudowanym pawilonie na restauracyę, kawiarnię i cukiernię zupełnie odpowiedni, **do wydzierżawienia.** Zdolni do prowadzenia tego interesu zgłaszać się mogą do Zarządu tegoż hotelu w Krynicy. (606-2-6)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym** oraz **katarom, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Zadawalnia i lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne 36, w aptece Dra Chable. — W Krakowie w aptekach p. p. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (135-22-)



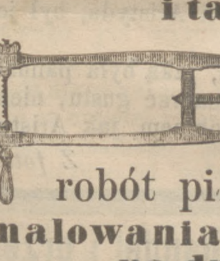
TORD-BOYAUX

Trucizna niezawodna na **szczury, myszy** etc. Pudełko **75** centymów.

PIOT RACIA, dawniej GUÉRARD, 28, ulica Ste-Croix-de-la Bretonnerie w Paryżu. W Krakowie w apt. pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

131-18-

Kto chce nabyć trwałych i tanich



sprzętów i przyborów

do

robót piłeczkowych,

malowania i pryskania na drzewie,

niechaj się uda do specyalnego handlu **„zum Schweizerhaus"** w Wiedniu, I., Plankengasse 5. — Cenniki opłatnie za otrzymaniem 10 ct., które przy zamówieniach będą wliczone. (520 2-4)

C. k. uprz. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

asygnaty kasowe

4 procent. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu

4½ „ „ „ 60 „ „ „

Lwów, dnia 7 stycznia 1884 r (229-60-)

(Przedruk nie będzie płacony). **Dyrekcya.**

PAPIER FAYARD et BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irrytacyi piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** (436-9-)

We wszystkich aptekach. — Hurtownia sprzedaż w Paryżu 30, ulica St. Merri.

4% Obligacye Premiowe

na zł. 100 w. a. wart. im.

WĘGIERSKIEGO BANKU HIPOTECZNEGO.

Najbliższe ciągnienia: 15 maja, 15 września b.r.

Główne wygrane: złr. 50,000, złr. 100,000.

Każda Obligacya

chociażby już umorzona przez losowanie amortyzacyjne, albo wyciągnięta z wygraną w losowaniu premiowem, bierze udział ciągle we wszystkich dalszych ciągnieniach premiowych.

Do nabycia po kursie dziennym w Krakowie

W DOMU BANKOWYM

Alberta Mendelsburga, Rynek gł. 15

jakoteż w kantorach: **Judy Birnbauma, Blau i Epsteina, A. Holzera.** (611-2 3)

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*